Rok XVI. Nr. 122. Sobota 30 maja 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Akcje Banku Polskiego.

WARSZAWA, 29.5 (A. W.) Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne obniżenie kursu Akcji Banku Polskiego w obrotach prywatnych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, fakt ten tłumaczy się niezmiernie wielkiem zaofiarowaniem akcji przez drobnych akcjonarjuszów. Swego czasu z inicjatywy Banku Polskiego zorganizowano ochronę tych akcji i zakupiono kilkadziesiąt tysięcy sztuk, jednakże sprzedaż—dokonywana przez drobnych akcjonarjuszów—przybrała charakter masowego wyzbywania się akcji Banku Polskiego. Codziennie zaofiarowywane są do skupu nowe tysiące akcji, skutkiem czego utrzymanie kursu tych akcji wobec stałego nadmiernego nacisku na rynek—jest niemożliwe.

Kurs akcji Banku Polskiego poprawi się, gdy drobni akcjonarjusze wstrzymają się od masowych sprzedaży, co leży w ich własnym interesie.

Akcje Banku Polskiego są pierwszorzędnym papierem wartościowym i sprzedawać je należy jedynie w razie absolutnej konieczności.

Polityka a sądownictwo.

WARSZAWA. 29.5. (Tel. wł.) Zasądzeni 10 maja trzej posłowie Czuczmaj, Wasyńczuk i Kozicki na karę ciężkiego więzienia pozostają za kaucją na wolności, co wywołuje powszechne zdziwienie jako rzecz w podobnych wypadkach niepraktykowana, tembardziej, że wysokość tych kaucji jest śmiesznie mała od 100—500 zł, gdy wyrok opiewa na 1—2 lat ciężkiego więzienia.

Jak się obecnie okazuje, stało się tak mimo sprzeciwu prokuratora, a wskutek nacisku b. wicepremjera Thugutta za pośrednictwem Ministerjum sprawiedliwości. Takie robienie „polityki kresowej" przez p. Thugutta i wkraczanie na teren niezależności sądów wywołało w kołach sejmowych wielkie oburzenie.

Z pobytu min. Janickiego w Danji.

KOPENHAGA, 29.5. (Pat.). W związku z pobytem w Danji ministra Janickiego prasa tutejsza zamieszcza szereg przychylnych dla Polski wzmianek. Kilka pism, jak „Politiken", „Berlingske Tidende" podały fotografje ministra. „National Tidende" pod tytułem: „Pierwszy członek rządu polskiego składa wizytę Danji" ogłasza wywiad z ministrem Janickim i podkreśla konieczność zbliżenia Danji z Polską.

Zniesienie więzienia w Biłgoraju.

WARSZAWA, 29.5. (Pat.). Decyzją Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 maja r. b. więzienie III klasy w Biłgoraju w Okręgu Sądu Apelacyjnego Lubelskiego zostanie zwinięte z dniem 30 czerwca r. b.

Po ustąpieniu p. Thugutta.

Anegdota o jego 12 tezach.

WARSZAWA, 29.5. (Tel. wł.) Dymisja p. Thugutta wniosła pewien ferment w życie sejmowe. Pogłoski o przesileniu gabinetowem z tego powodu należy jednak traktować z dużą powściągliwością. Premjer Grabski jest bowiem panem położenia i przesilenie gabinetowe wybuchłoby wtedy, gdyby on tego chciał.

P. Thugutt jest obecnie przedstawicielem drobnego klubu sejmowego i jego wystąpienie nie zmienia sytuacji parlamentarnej.

Lewica uważa stanowisko wicepremjera za swą zdobycz i chciałaby ją utrzymać w dalszym ciągu, jednakże musi ustąpić, jeśli tego zechce premjer Grabski, który zasadniczo zamierza to stanowisko utrzymać.

Ustąpienie p. Thugutta nie podniosło jego powagi, a raczej ośmieszyło go. Opowiadają, że p. Thugutt oświadczył, iż pozostanie, jeżeli zostanie przyjętych tylko 12 tez z pośród postawionych przez niego 54. Premjer miał na to oświadczyć, że przyjmie aż 25 tez, ale nie powie, które to są.

Urzędowo komunikują, że nominacja następcy p. Thugutta nie będzie dokonana przed wtorkiem.

O następstwo po Thugucie.

WARSZAWA, 29.5. (A. W.) Półurzędowo oświadczają, że rozszerzenie przesilenia, wywołanego ustąpieniem Thugutta na inne stanowiska nie jest przewidziane. Istnieje raczej zamiar powołania ministra bez teki, któryby kontynuowałby prace, podjęte w swoim czasie przez min. Thugutta. Kandydatura konkretna nie jest narazie konkretnie rozważana, raczej chodzi o stworzenie platformy dla działania, któreby umożliwiło utrzymanie stosunku rządu do pewnych ugrupowań sejmowych. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta prawdopodobnie dziś.

Premjer Grabski konferował w ciągu dnia dzisiejszego z przedstawicielami P.P.S., N.P.R. i Klubu Pracy co do stanowiska ewentualnego ministra bez teki, który prowadziłby prace sekcji politycznej Rady Ministrów. P.P.S. odmówiło delegowania swego członka na stanowisko ministra bez teki i zagroziło opozycją, jeżeli na stanowisku ministra spraw wewnętrznych nie nastąpi zmiana. W kołach politycznych wymieniają osobę ministra sprawiedliwości i profesora prawa karnego na uniwersytecie warszawskim Makowskiego na ministra bez teki. Prof. Makowski, zbliżony politycznie do kół lewicowych mógłby stabilizować zachwianą równowagę polityczną gabinetu i zdobyłby neutralność polityczną NPR., PPS. i Klubu Pracy wobec rządu.

Świetne tranzakcje Banku Gospodarstwa Krajowego.

WARSZAWA, 29.5. (Tel. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał w ostatnich dniach dużej tranzakcji finansowej z Bankiem Szwajcarskim, polegającej na sprzedaniu obligacji komunalnych na sumę 4 miljonów złotych, oraz na uzyskaniu kredytów bankowych w sumie 5 miljonów złotych na dogodnych warunkach procentowych.

Równocześnie przy pomocy i za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego została uregulowana pozostająca dotąd w procesie sprawa przedwojennych pretensji tegoż Banku do gminy m. Krakowa.

Delegacja parlamentu angielskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 29.5. (Pat.) Dziś o godzinie 8.52 pociągiem paryskim przyjechała do Warszawy delegacja parlamentu angielskiego, złożona z 9 osób. Na dworcu powitali gości: przedstawiciel marszałka Sejmu, członkowie poselstwa angielskiego, reprezentanci Ministerjum spraw zagr., przemysłu i handlu, oraz Prezydjum Rady Ministrów.

Goście zamieszkali w hotelu Europejskim.

W godzinach przedpołudniowych złożyli Anglicy wizyty posłowi angielskiemu, ministrowi spraw zagranicznych, premjerowi, ministrowi przemysłu i handlu, marszałkom Sejmu i Senatu.

O godz. 2 popoł. odbyło się śniadanie urządzone przez komitet przyjęcia gości w resursie kupieckiej.

O g. 3 pop. Anglicy złożyli wieniec na płycie nieznanego żołnierza, zaś o g. 5 pop. byli przyjęci na posłuchaniu u prezydenta Rzplitej w Belwederze.

O g. 8 odbył się obiad u premjera Grabskiego, poczem goście wzięli udział w raucie, wydanym na ich cześć w Prezydjum Rady Ministrów.

Podniesienie taryfy kolejowej.

WARSZAWA, 29.5 (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej przewodniczący poseł Bartel interpelował obecnego na posiedzeniu ministra kolei Tyszkę w sprawie katastrofy pod Starogardem. Minister powtórzył, orzeczenie sądu rozjemczego w tej sprawie, przyczem podkreślił jeszcze raz, że rząd polski nie może odpowiadać za wypadki spowodowane przez vis major. Minister zarazem przedstawił zarządzenie, które ma na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa w ruchu kolejowym na przyszłość. Oświadczenie ministra komisja przyjęła do wiadomości. Następnie p. Bartel przystąpił do referowania sprawy podniesienia taryfy osobowej. Minister Tyszka oświadczył, że zwyżka ta spowodowana jest zniżką taryfy na przewóz węgla, drzewa i zboża, co powoduje zmniejszenie dochodów kolei. Z podwyżki taryfy osobowej minister spodziewa się uzyskać 25 miljonów złotych. Komisja przyjęła do wiadomości to oświadczenie ministra, uchwalając jednogłośnie rezolucję, wyrażającą zgodę na podwyższenie taryfy osobowej z dniem 1 czerwca r. b. z tem aby motywy tej podwyżki były podane do publicznej wiadomości.

Podwyżce nie podlegają: bilety miesięczne, podmiejskie a także ponad 600 km. Poseł Dmowski złożył wniosek domagający się wprowadzenia biletów ulgowych do stacji klimatycznych i innych miejscowości kuracyjnych. Minister Tyszka do wniosku tego odniósł się przychylnie i obiecał, że w najbliższym czasie wystąpi z odpowiednim wnioskiem.

Stracenie przywódców kurdyjskich.

LONDYN, 29.5. (A. W.). Sąd wojenny w Djabekir zasądził wczoraj sześciu przywódców kurdyjskich na karę śmierci. Zostali oni natychmiast rozstrzelani. Naczelnego dowódcę powstańców kurdyjskich Szeika Saida przesłuchiwano dziś całą noc. Zostanie on prawdopodobnie także skazany na karę śmierci.

Dalsze wyroki śmierci w Bułgarji.

SOFJA, 29.5 (Pat.) Sąd polowy w Filippolu skazał 7 osób na śmierć przez powieszenie a 5 osób na kilkuletnią karę więzienia za dokonanie w ostatnim czasie szeregu napadów na urzędy pocztowe.

Tegoroczne manewry wojskowe w Polsce.

Armja polska, która w czasie swej zasadniczej organizacji, na początku swego powstania w 1918 roku musiała przez 2 pełne niemal lata zdawać egzamin swej sprawności i bitności na polu prawdziwej walki, nie miała jeszcze manewrów w wielkim stylu.

Pierwsze wielkie manewry polskie, odbędą się w roku bieżącym i rozpoczną się mniej więcej po żniwach. Będą to manewry na większą skalę.

Dotychczasowe manewry polskie z lat ubiegłych miały charakter mniejszy—były raczej ćwiczeniami pokazowemi. W r. 1923 odbyto większe ćwiczenia kawaleryjskie w rejonie Modlin-Ciechanów, odbyły się również ćwiczenia pokazowe przed królewską parą rumuńską w Rembertowie.

W r. 1924 zorganizowano większe ćwiczenia w Biedrusku, oraz ćwiczenia kawaleryjskie na Górnym Śląsku w obecności wojskowej misji tureckiej.

Wielkie manewry tegoroczne podzielone będą na dwie części oddzielne. Pierwsze z nich, większe, o charakterze wybitnie kawaleryjskim i z udziałem lotnictwa odbędą się zaraz po żniwach na Wołyniu. Następne manewry odbędą się prawie że bezpośrednio potem na Pomorzu w rejonie Torunia.

Zarówno wołyńskie, jak i pomorskie manewry trwać będą po kilka dni i obejmą działania dwustronne.

Celem tych pierwszych manewrów polskich jest „wykazać istotną wartość wojska polskiego, opartą na silnej organizacji o wysokim poziomie wyszkolenia i sprawności bojowej". Manewry te wykorzystane zostaną przez sztab generalny dla poczynienia szeregu doświadczeń natury taktycznej i technicznej.

Lotnictwo, ta najnowsza, powołana „czwarta broń zasadnicza" obok dotychczasowych piechoty, jazdy i artylerji weźmie wybitny udział w manewrach.

Na manewry zaproszono już wielu wybitnych przedstawicieli armij obcych, przedewszystkiem zaś państw sojuszniczych i zaprzyjaźnionych z Polską. Przewidywaną jest obecność na manewrach Prezydenta Rzeczypospolitej. Osobiście przyrzekł wziąć udział w manewrach generalny inspektor armji we Francji, marszałek Petain.

Prasa — a przez to i całe społeczeństwo — informowana będzie jaknajdokładniej o przebiegu manewrów, o wynikach z wielkich starć i bitew, które bezkrwawo rozegrają się na dalekich przestrzeniach Wołynia, a później Pomorza między czerwoną i niebieską armją naszego wojska. Stworzona będzie bowiem specjalna kwatera prasowa, analogicznie jak w czasie prawdziwej kampanji wojennej, celem rzeczowego i wszechstronnego informowania na polu walki.

W końcu zaznaczyć należy, że wszystkie wydatki, związane z urządzeniem tych manewrów, zostały przewidziane i mają swe pozycje w normalnym budżecie wojska na rok bieżący.

W poszukiwaniu Amundsena.

NOWY JORK, 29.5 (Pat.) W sobotę udadzą się trzej lotnicy wśród nich znany lotnik Smitt, na pokładzie parowca „Navaria" do Szpitzbergu i stąd przedsięwezmą poszukiwania za Amundsenem na samolotach.

Komitet ratunkowy na rzecz Amundsena zebrał w pierwszym dniu publicznych składek 465000 dolarów.

Zawieszenie wykładów w Wiedniu.

WIEDEŃ, 29.5 (Pat.) W czasie narady rektorów wyższych uczelni postanowiono z powodu ostatnich wydarzeń przerwać wykłady we wszystkich wyższych uczelniach w Wiedniu.

Odparcie oszczerstw p. Thugutta.

WARSZAWA 30.5 (Pat.) Minist. spr. wewnętrznych Cyryl Ratajski wystosował do prezesa Rady Ministrów list następujący: Prasa dzisiejsza podała równobrzmiące oświadczenie posła Stan. Thugutta wobec klubu sprawozdawców sejmowych w którem między innem podaje do wiadomości publicznej, że wynikami prac Ministerjum spraw wewnętrznych był rosnący stale system prowokacji, osłaniania nadużyć i samowoli funkcjonarjuszy, przesuwanie urzędników kwalifikujących się za kratki, na inne, niekiedy wyższe stanowiska. Stwierdzam niniejszem, że ciężkie te zarzuty nie są zgodne z prawdą. Niema wypadku, ażeby nadużycie urzędnika państwowego nie było ścigane dyscyplinarnie lub sądownie. Zarzut, jakoby Ministerjum spr. wewnętrznych tolerowało rosnący stale system prowokacji i popierało urzędników kwalifikujących się za kratki, odpieram jako w czem nieuzasadniony. Podkreślam, że p. Thugutt podczas swego urzędowania miał wystarczające środki i sposobności do wytoczenia w sposób konkretny oskarżeń, ogłaszanych dziś publicznie w formie ogólnikowej. W szczególności w kilku konkretnych wypadkach przestępstw popełnionych przez urzędników, władze bezpieczeństwa wydały zgodnie z opinją p. Thugutta jaknajdalej idące zarządzenia, zmierzające do wykrycia winnych. Niepodobieństwem byłoby w państwie praworządnem wymierzać kary doraźnie w drodze administracyjnej, skoro konstytucja przewiduje w zakresie sprawiedliwości niezawisłe sądy. Proszę prezesa Rady Ministrów o przyjęcie powyższego oświadczenia do wiadomości i zużytkowanie go w sposób uznany za właściwy.

Wycieczka dziennikarzy polskich.

KIELCE, 29.5 (Tel. wł.) Dziś o godz. 2.45 przybyła z Warszawy zorganizowana przez Związek Syndykatów dziennikarzy polskich wycieczka dziennikarzy, która zwiedzi całe województwo Kieleckie.

Z pośród 27 zapowiedzianych dziennikarzy przybyło narazie 19, czterech dziennikarzy ma jeszcze przybyć z pewnem opóźnieniem.

Po przybyciu do Kielc odbył się w salonach p. Wojewody Manteuffla obiad, poczem przy czarnej kawie rozwinęła się na konferencji z przedstawicielami społeczeństwa miejscowego miła pogawędka, poczem uczestnicy wycieczki zwiedzili przeds. „Marmury Kieleckie", pałac biskupi, katedrę i t. d. Wieczorem odbył się raut, wydany przez miasto i sejmik powiatowy. Po północy wycieczka udała się na dworzec kolejowy celem odbycia dalszej podróży do Zagłębia.

Z wycieczką dziennikarską przybyli następujący dziennikarze:

Z Warszawy: Jan Czempiński i Lucyna Czempińska (Kurjer Warszawski), Józef Siecińskі (Związek prasy prowincjonalnej), członek redakcji „Echa Warsz." Józef Hiasko i Józefowa Hiaskowa (Gazeta Warszawska), Stefan Dunin (Warszawianka), Marjan Fuks (Warszawa Fotograficzna).

Z Krakowa: Dr. Tadeusz Jakubowski (Czas).

Z Wilna: Janusz Ostrowski i Janina Ostrowska.

Ze Lwowa: Adam Rosenberg (Dziennik Ludowy) i Michalina Hausnerowa (Kurjer Lwowski.)

Z Poznania: Tadeusz Powidzki (Kurjer Poznański) i Marjan Paluszkiewicz (Dziennik Poznański).

Z Radomia: Inż. Stefan Kaluscha (Słowo radomsko-kieleckie.)

Socjaliści przeciw rządowi Painleve'go.

(Omal że rozbicie kartelu lewicy).

PARYŻ 29 V (Pat.) Wczoraj wieczorem po oświadczeniach złożonych w izbie przez rząd, grupa socjalistyczna po odbyciu narady postanowiła powstrzymać się od głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu. Decyzja ta wywołała ożywioną dyskusję między socjalistami a socjalistami radykałami. Izba postanowiła wówczas 502 przeciwko 31 odroczyć dalszy ciąg narad do dzisiejszego popołudnia. Wrażenie wywołane przez tę decyzję socjalistów minęło szybko wobec tego, że tylko 41 socjalistów na 105 brało udział w posiedzeniu grupy, przyczem wniosek dotyczący powstrzymania się od głosowania nad zaufaniem, przyjęty został jedynie 21 głosami przeciwko 20.

Uchwała socjalistycznej grupy izby deputowanych, która odmawia swojego poparcia innym frakcjom kartelu lewicowego w sprawie rezolucji marokkańskiej —wywołała w parlamencie niezwykłą sensację. Krok ten powinien być uważany za koniec kartelu. Pod wrażeniem tej uchwały postanowiła izba deputowanych o północy odroczyć dyskusję nad sprawą marokkańską do dnia jutrzejszego. W międzyczasie zamierzają nakłonić stronnictwo socjalistyczne do zmiany swego stanowiska, by nie zmuszać gabinetu Painleve'go do opierania się na bloku narodowym przeciw frakcji należącej do stronnictwa rządowego.

Obrady Sejmu.

WARSZAWA, 29.5 (Pat.) Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek zakomunikował, że poseł Kochanowicz z klubu białoruskiego złożył mandat poselski.

Następnie obradowano nad projektem ustawy o trybunale kompetencyjnym. Sprawozdawca Marek podkreślił, że w praktyce prawo prywatne kolidnje często z prawem publicznem a kolizje powstałe na tem tle ma rozstrzygać trybunał kompetencyjny. Składać się on ma z 14 członków (4 ze sądu Najwyższego, 4 z Najwyższego Trybunału Administracyjnego 6 z pośród obywateli z wykształceniem prawniczem, wyznaczonych przez prezydenta Rzplitej. Kadencja trybunału trwać będzie lat 5. W razie wykroczenia członka Trybunału kompetencyjnego podlegać on będzie przepisom dyscyplinarnym sądu najwyższego. Do rozstrzygania spraw niezbędna jest obecność 7 członków (przewodniczącego) i po 2 członków z każdej grupy. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie systemu monetarnego. Ustawa upoważnia rząd do wydania biletów 5 złotowych celem zastąpienia niemi wycofanych biletów jedno i 2 złotowych. Dotychczasowe 5-złotówki są biletami bankowymi nie państwowymi.

Ustawę z jedną poprawką redakcyjną bez dyskusji została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu. Również po referacie posła Manaczyńskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zmianie systemu monetarnego. Po referacie posła Kaczyńskiego przyjęto ustawę o opodatkowaniu win i miodu sycónego w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie poseł Załuska referował ustawę o popieraniu polskiej żeglugi morskiej.

Poseł Reder referował wniosek p. Pawlaka o budowie połączenia kolejowego Jemielnik—Radomsko—Kazowiec. Przyjęto rezolucję, aby połączenie to przeprowadzone było jeszcze w bieżącym roku. Poseł Brzostowski omawiał wniosek posła Pruszyńskiego w sprawie ulepszenia komunikacji kolejowej ze Śląskiem i posła Sanojcy o budowie kolei Kraków—Miechów.

Echa śląskie.

Wielka defraudacja w Katowicach

Katowice, 29.5. (telefonem) Kasjer Związku Uchodźców pobrał wczoraj w P. K. O. na czek 100 tys. złotych na wypłatę wsparć dla uchodźców i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła energiczne śledztwo. W mieście wiadomość o tej defraudacji wywarła wielkie wrażenie.

Powrót Wojew. Bilskiego.

Katowice, 29.5 (telefonem). Wojewoda śląski p. Bilski powraca dziś z Warszawy i rozpocznie normalne urzędowanie.

Urlop gen. Horoszkiewicza.

KATOWICE, 29.5 (Telefonem) Generał dywizji Horoszkiewicz wyjeżdża na dwu miesięczny urlop wypoczynkowy, który spędzi w Jastrzębiu i Krynicy.

Przyjazd gen. Hallera na Śląsk.

KATOWICE, 29.5 (Telefonem) Dziś wieczornym pociągiem o godz. 6.25 przyjeżdża do Katowic generał broni Józef Haller. Gen. Haller zaszczyci swoją obecnością uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Hallerczyków w Wielkich Hajdukach.

Z Sejmu Śląskiego

KATOWICE, 29.5. (Telefonem) W dniu wczorajszym obradowała komisja socjalna. Przewodniczący tej komisji pos. Grajek (N. P. R.) stwierdził, że sprawozdanie pisma „Polonji" z ostatniego posiedzenia komisji socjalnej podane było tendencyjnie do publicznej wiadomości. Większość komisji zaprotestowała przeciwko urabianiu opinji publicznej, przez podawanie fałszywych i z gruntu nieprawdziwych sprawozdań.

W dniu przyjazdu dziennikarzy warszawskich.

Gdy się zebrali onegdaj działacze społeczni z całego Zagłębia, aby znaleźć środki zaradcze na panującą nędzę, aby nakarmić zgłodniałe rzesze bezrobotnych, pod adresem prasy miejscowej padło życzenie:

— Powiedzcie Waszym kolegom warszawskim, że śmierć głodowa zagraża w Zagłębiu tysiącom dzieci robotników, pozbawionych pracy. Wskażcie im tragiczny w swych skutkach kryzys gospodarczy w Zagłębiu i niechże po rozejrzeniu się w naszem ponurem i szarem środowisku przemysłowem spełnią swój obowiązek dziennikarski, bijąc później w stolicy na alarm.

Witając Was, szanowni koledzy, w ziemi czarnych i bezcennych skarbów, nie możemy nie spełnić nałożonej na nas powinności zwrócenia Waszej uwagi na smutny stan gospodarczy Zagłębia i na fatalne tego stanu rezultaty.

Przyjemniejby nam było powitać Was z weselem, bo miłymi nam gośćmi jesteście. Ale tak się wszystko ułożyło, że zamiast radosnych słów powitania, litanji żalów wysłuchać musicie.

Wiele tu mamy pretensji do społeczeństwa, do rządu i do Was nawet.

Zagłębie nasze — to duży kompleks miast i osad fabrycznych, powstałych szybko, bez planu. Ma ono zaledwie kilkunastoletnią historję, brak mu kulturalnych urządzeń i kulturalnego życia. Największym jego skarbem — to ogromne złoża węgla i pracowite a spokojne i cierpliwe dłonie robotnika. Zagłębie nasze nie jest terenem, o którymby się mówiło na arenie polityki międzynarodowej, nie jest ono nawet środowiskiem, w którymby silnie i celowo reprezentowane były prądy polityczne na użytek wewnętrzny w kraju.

Jesteśmy cisi i zapracowani w kopalniach i w fabrykach, w kurzu i dymie

Jesteśmy cisi i dlatego pewnie krzywda nam się dzieje na każdym kroku.

W Zagłębiu jest ludności bezmała miljon, a mimo to odgrywa ono rolę kopciuszka w polityce ekonomicznej rządu i w zainteresowaniu się społeczeństwa i prasy.

Rozumiemy, że skala uczuć społecznych nie może w stosunku do nas być równą temu sentymentowi, jak dla tych dzielnic w kraju, które narzucają umysłom wspomnienia o swej świetnej odległej przeszłości i zwracają uwagę na swe znaczenie polityczne.

Ale w traktowaniu nas po macoszemu strony przeciągać nie można.

Rząd udziela nam śmiesznie małych sum pożyczek na „rozbudowę" miast. Rzadko kto kiedy zagląda do nas z Warszawy, by się bliżej przyjrzeć miejscowym warunkom bytowania, a prasa stołeczna, znajdzie na swych szpaltach miejsce na wszystkie inne informacje z kraju, tylko o Zagłębiu słówkiem nie wspomni.

Tymczasem tysiące robotników mamy bez pracy, setki bluralistów wystaje przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy, żebrząc o groszowe zapomogi. Tysiące dzieci pół nagich i obdartych nie ma co do ust włożyć.

W ciągu dwóch dni pobytu w Zagłębiu zobaczycie, koledzy, nasze fabryki i kopalnie, magazyny i urządzenia, ale nie będziecie mieli czasu na bliższe zapoznanie się z naszem życiem. Mimo to, wierzymy, że po powrocie do stolicy uczynicie wyłom w obojętności społeczeństwa i rządu, wyszukując tyle i takie słowa, które nie przejdą bez echa.

W głębokiem przekonaniu, że głos nasz głos w tym wypadku wyraziciell opinji całego społeczeństwa Zagłębia, nie pozostanie bez skutku, witamy Was serdecznie w murach dzielnicy wielkich bogactw i ciężkiej pracy.

K. C-rk.

Z wycieczki dziennikarskiej na Wołyń.

O jak rozkosznie oderwać się od codziennych trosk, szarzyzny dnia dzisiejszego, od kotłowiska niespokojnego wiecznie, nazywającego się Sejmem, od ciągłych intryg, szamotań, zmagań różnorodnych sił...

Z radością opuszcza się zgiełk stolicy, by się upoić nieskończonością kresowego horyzontu, przyjrzeć się innemu życiu, o którem słyszy się przeważnie wieści potworne, zetknąć się bezpośrednio z owym rzekomym Meksykiem polskim — nie spodziewając się zgoła, iż chociażby nawet błyskawiczny, niestety wszędzie za krótki, pobyt pozostawi tyle krzepiących wrażeń i tak mocno ujmie za serce.

Jadąc z wycieczką dziennikarską na kilka dni na Wołyń, na tę część Wołynia, która leży bliżej granicy i która najbardziej była pod wpływem kultury rosyjskiej—starałem się sobie odpowiedzieć na kilka pytań: jak się przedstawia nasza pozycja kulturalnie, politycznie i gospodarczo, jak się układają stosunki narodowościowe, jaki jest stan bezpieczeństwa.

Oczywiście trudno na podstawie dorywczych spostrzeżeń ferować opinje, pretendujące do nieomylności. Nie mniej dla każdego, kto miał sposobność zetknąć się z Wołyniem dawniej, ogólne wrażenie z obecnego stanu rzeczy jest bardzo krzepiące.

Wrażeń zaś doznaliśmy tyle, że trudno je zsegregować: tyle miłych niespodzianek, tyle objawów żywotności i czynu twórczego, tyle ambicji szlachetnych dokonania wielkiego dzieła budownictwa kraju i polskości, na tych rubieżach wschodnich Rzpltej.

To już nie Dzikie Pola, ale bujny posiew naszej kultury, tryskającej życiem i życie niosącej w kraj zniszczony i zapuszczony cywilizacyjnie i kulturalnie. To przekonanie przewija się wszędzie, od pierwszego wstąpienia na ziemię wołyńską, aż do jej opuszczenia, od wystawy obrazów, rozwieszonych w salach Domu stowarzyszeń polskich w Łucku po przez imponujący czyn polski: Liceum Krzemienieckie aż do pierwszych na Wołyniu międzyszkolnych zawodów sportowych młodzieży szkolnej, zorganizowanych przez kuratorjum wołyńskie!

Tak, tak: tu wszędzie Polska idzie naprzód...

Najpoważniejsze pismo polskie miejscowe „Życie Wołynia" temi słowy sformułowało credo narodowe:

— „Polska nie przeczy tu nikomu prawa do rozwoju własnego życia, do kultu własnych ideałów, lecz jednocześnie domagamy się by prawa polskie do ziem wschodnich, oparte nie tylko na wiekowej tradycji, lecz i na dzisiejszej rzeczywistości i na tym realizmie, który niedwuznacznie wyznaczył nam rolę decydującą i naczelną w życiu ziem wschodnich, zostały należycie zrozumiane i ocenione w głębi Polski, aby konieczności jaknajszerszego przejęcia się i odczucia tej prawdy zadrgały serca tych, którym los ziem wschodnich nie jest obojętny i którzy zdają sobie sprawę z tego, że bez zdecydowania polskich ziem wschodnich niemasz Polski i potężnego państwa polskiego".

Przechodziły przez tę ziemię główne szlaki komunikacyjne na wschód. Ciągnęli nimi nie tylko kupcy, ale przewalały się również watahy tatarskie i kozackie, a świeżo za naszych już dni miljonowe armje walczące, hordy bolszewickie, kurenie petlurowskie czy bezpańskie bandy rabusiów: dwukrotnie żołnierz polski obejmował we władanie dawne ziemie Rzpltej, aż wreszcie wytknął granice Państwa, na których straży dzisiaj stoi. Przyszedł po swoje, bo na każdym kroku widać pomniki przeszłości polskiej, a w duszach ludu długoletnie rządy obce, sprzysięgające się, by zniszczyć ślady po dawnych władcach, nie zdołały zatrzeć wspomnień o rządach Rzeczypospolitej.

Nowe życie, budzące się dzisiaj na ruinach dawnej świetności i rumowiskach powojennych, nawiązuje pieczołowicie nici tradycji narodowej. Musiało najpierw okiełznać rozwydrzone wskutek wojny i anarchji, porewolucyjnej instynkty mas, potem systematycznie dźwigać postęp kulturalny i gospodarczy, organizować życie na nowych podstawach, wzmacniać je i pogłębiać, wytwarzać nowe formy współżycia ludności miejscowej i gruntować państwowość polską.

Cztery ledwo lata pracy organicznej, żmudnej, wysoce ofiarnej, ze względu na swoiste warunki niezwykle trudnej — tem owocniejszej, im bardziej czynnikom anarchji, siedzącym bądź wewnątrz bądź zewnątrz, zależało na niedopuszczeniu do normalnego zorganizowania życia.

Hier. Wierz.

Najstarsze miasto świata.

Wykopaliska koło ruin Babilonu. — Prastare miasto Kisz. — Ślady czterech świątyń. - Wykopaliska w Ur.

Anglicy i Amerykanie dokonali w ostatnim roku ogromnych robót wykopaliskowych w Mezopotamji, gdzie koło ruin Babilonu natrafili na ślady starszego jeszcze miasta—Kisz. Miasto to jest prawdopodobnie najstarszem ze znanych odkopanych dotychczas. Kisz było stolicą czterech wielkich dynastyj, które panowały w Mezopotamji przed założeniem ogromnego babilońsko-assyryjskiego państwa całej zachodniej Azji. Państwo to upadło około roku 2700 przed narodzeniem Chrystusa. Ostatni cios zadał mu Sangon I, który karjerę swoją rozpoczął jako sługa świątyni za czasów ostatniego króla kapłana w Kisz.

Wśród potężnych zwalisk w Kiszu natrafiono na ślad czterech świątyń, z których każda posiadała wysoką wieżę, zaopatrzoną w zewnętrzne schody. Kraj ten zamieszkiwały ludy pochodzenia sumeryjskiego, o czem świadczy imię króla Logaleda, wykryte na jednej ze świątyń mniej więcej na 3400 lat przed Chrystusem, jakoteż rzeźby, jakiemi ozdobione są świątynie. Obok świątyń wykopano też mury pałacu, który powstał według wskazówek, zamieszczonych na cegłach podłogi około 3400 lat przed narodzeniem Chrystusa.

W pałacu królewskim znaleziono prócz miedzianej broni całą kolekcję stłuczonych naczyń, pochodzących od początku okresu sumeryjskiego, a sięgających czasów nowobabilońskich za czasów Nebukadnezara.

W Kisz odkryto też całą bibljotekę, złożoną z tabelek glinianych, którą dopiero w części odcyfrowano. Zawiera ona rozprawy gramatyczne i leksykon sumeryjsko-babiloński. Widocznie znajomość języka sumeryjskiego zaginęła już w tym czasie tak dalece, że musiano dokonać przekładu z sumeryjskiego na semicki język babiloński. Pałac królewski powstał w czasach starosumeryjskich, gdyż schody, mury i odrzwia pokryte są bogato bardzo starymi iktograficznymi znakami, z których później wykształciło się pismo klinowe. Kierujący wyprawą naukową, prof. Bundell stwierdził na podstawie budowy kolumn i ich starożytności, że wbrew utartym mniemaniom używano w Babilonji kolumny na długo przed zapanowaniem perszczyzny.

Znaleziono też w bibljotece pięknie wyrzeźbiony kawałek kości, którą dokonywano wygniatania w miękkiej cegle klinowego pisma.

Niemniej ciekawych wykopalisk dokonano w Ur nad zatoką perską w mieście urodzenia Abrahama, oraz w Tel-el Obid, w miejscowości odległej od Ur o 1 milę. Mury wieży świątyni Zigurrat są najbardziej imponującą budowlą naokoło Babilonu. Ruiny te pochodzą z czasu na 2700 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ruiny w Tel-el Obid pochodzą z piątego tysiąclecia przed narodzeniem Chrystusa. Napotkane szkielety rozsypały się już w największej części, widać jeszcze jednak, że chowano zwłoki albo leżąco, albo w kuczki. W grobach znaleziono narzędzia z krzemienia, z lanej i kutej miedzi, oraz z gliny. Naczynia wykonane są robotą ręczną, a częściowo przy pomocy koła garncarskiego.

Z całej Polski.

Humanitarna akcja Poli Negri.

Niedawno bawiła głośna polska artystka filmowa, Pola Negri w swojem mieście rodzinnem, Bydgoszczy, a właściwie pod Bydgoszczą, w majątku ziemskim, gdzie posiada sierociniec dla stu dzieci, który pragnie zamienić na największy w Polsce zakład wychowawczy dla sierot. Ze swoich funduszów asygnuje artystka na ten cel około 75 tys. dolarów i pozatem pragnie zaapelować do Amerykan o składki, z których spodziewa się uzyskać przeszło 100 tys. dolarów. W rozmowie z przedstawicielami prasy polskiej w Chicago wyraziła się, iż zrealizowanie tego celu uważa za jeden z celów swojego życia.

Żydzi, jako robotnicy rolni.

Z Gostynia donoszą do „Gazety Bydgoskiej", że wielkie zdziwienie wywarły liczne zgłoszenia się żydów do pracy rolnej u różnych właścicieli rolnych i to na warunkach znacznie niższych od wymaganych przez robotników rolnych chrześcjan. Jako powód żydzi wskazują warunek wymagany przy otrzymaniu pozwolenia na osiedlenie się w Palestynie, opiewający, iż między innymi emigrować mogą ci żydzi, którzy się wykażą znajomością pracy na roli.

Ciekawy proces w Wilnie.

W Wilnie toczy się proces, który oddawna podzielił całe miasto, a zwłaszcza inteligencję, na dwa obozy, mianowicie proces o mury pobazyljańskie, w których więziony był Mickiewicz. Prawosławny konsystorz wywodził, że jest spadkobiercą Unji, że więc przez to także należą do niego mury pobazyljańskie. Prokuratorja była innego zdania, dowodząc, że cesarskie prawosławie nie jest kontynuatorem i dziedzicem pierwotnego prawosławia kanonicznego. Obie strony powołały uczonych. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

Niedola studentów.

Jak słychać, znaczna część młodzieży akademickiej w Krakowie (około 1.700 studentów Uniw. Jagiell.), z powodu trudnych warunków finansowych nie wpłaciła trzeciej raty opłat uniwersyteckich, za co grozi jej utrata roku szkolnego. Wobec tego, Centrala akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie wydała do młodzieży uniwersyteckiej odezwę, w której wzywa ją, by we własnym interesie przesłała pisemnie szczegółowe umotywowanie niemożności zapłacenia rat.

Wycieczka parlamentarzystów niemieckich.

Przybyła do Warszawy grupa parlamentarzystów niemieckich w liczbie 9 osób. Wycieczkę przyjmie specjalny komitet, złożony z przedstawicieli sfer parlamentarnych. W Warszawie wycieczka zabawi 3 dni, zwiedzi zakłady przemysłowe, instytucje miejskie oraz odbędzie szereg konferencji gospodarczych. Następnie wycieczka zwiedzi prawie wszystkie większe miasta Polski.

„Nieznanemu Żołnierzowi".

Nieznany światu, wzniosły męstwa czynem,
Zdobimy wszyscy Twoją skroń wawrzynem,
Żołnierzu wielki, duchem swym promienny,
Okryty sławą, cichy, bezimienny.

O Tobie pieśni szemrzą polskie fale
I góry polskie echem niosą w dale
Zwycięstwa hymny i pean wolności
Wraz z hasłem zgody i bratniej jedności

Nieznany światu, a tak bliski duchem,
Tyś był nam bratem i serdecznym druhem,
Z narodem całym wspólną krwią złączony
I tak nam znany, jak Twych czynów plony.

Na chwałę Tobie bratnia pieśń rozbrzmiewa
Na chwałę Tobie Polska hymny śpiewa,
I chwałę Tobie gromkie niosą dzwony
Ze wszech stron świata, na wsze świata strony

Ludwik Wawrzynowicz.

Hymn „Nieznanemu Żołnierzowi" nadesłał nam p. Ludwik Wawrzynowicz z Częstochowy, który jest jego twórcą i autorem melodji. Hymn ten odśpiewano pod batutą autora w dniu 10 b. m. w Warszawie na placu Saskim podczas składania wieńców u płyty „Nieznanego Żołnierza" przez korporacje m. Warszawy.

MIGAWKI.

Pierwiastek „Kon".

Adolf Nowaczyński w świetnym, arcy-kapitalnym „Śnie srebrnym Salomei Kohn" pisze:

„Bez pierwiastku „cohn" nic się wy—*kon*—cypować nie da, bez zgłoski „con" bytowanie ludzkie byłoby dysonansem, nie *con*—sonansem, pierwiastek „con" musi być integralną częścią składową i *kon*—serwatyzmu i *kon*—spiracji, bez pierwiastka „kon" nie możnaby napisać jednego artykułu, wygłosić jednej *kon*—ferencji Kohn, Kahn, Cain Kogan, Kahan—to wszystko jedno, to wszystko pochodzi od hebrajskiego: cohen, czyli kapłan, ksiądz".

Takim oto „kapłanem" okraszony został magistrat naszego miasta. Kon — musi wszędzie wsadzić swoje wytarte trzy grosze; jest nieporównanym wścibskim i wszedobylskim.

Wchodzi zatem bezceremonjalnie ów Kon, jak Piłat w Credo, do *kon*klawe, do *kon*kordatu, *kon*systorza, nawet do *kon*fesjonału. Wchodzi nieproszony do *kon*stytucji. Rozsiadł się bezczelnie a wygodnie w słowach *kon*tusz, *kon*federatka.

Taki miły kwiatuszek, jak *kon*walja spowinowacony jest z kim? z Konem! Niewinne *kon*serwy, smaczne *kon*fitury— też muszą przyznać się, że Kon jest ich krewnym. A na *kon*certach w naszych wytwornych restauracjach zawsze siedzi ów pan, jak Zabłocki na mydle. Niejeden zaś Kon jest tu i owdzie *kon*—sulem i każdy z nich jest starozа—*kon*—nym.

Kon bankowy jest najbardziej rozwielmożnionym typem. Przyjdzie taki pan, stanie przy *kon*tuarze i pyta, jak się przedstawia jego *kon*to. Urzędnik banku uważa, że z Konem lepiej w *kon*flikt nie wchodzić, bawi więc gościa *kon*wersacją i przymilnymi *kon*ceptami. Czasem wdaje się w *kon*szachty, poczem wyjeżdża do Afryki, powiedzmy, do *Kon*go. Kon go wysłał. Po miesiącu wraca opalony, jak ludożerca, wszyscy zaś znajomi udają, że są bardzo *skon*sternowani jego cerą.

Najbardziej odpowiednie towarzystwo dla Kona spotykamy w słowach *kon*trabanda, *kon*spiracja, najwięcej nieodpowiednie zaś w słowie *kon*nica.

Jesteśmy, mimo wszystko, pewni, że przyjdzie czas, gdy Kon w *Kon*stesówce nie będzie zawracał nam *kon*trafałdy.

Przykładów możnaby mnożyć bez liku, nie chcę być jednak posądzonym o chęć rywalizacji z genjalnem, a niedocenionem piórem Nowaczyńskiego.

Jasieńczyk.

Trzeba ratować ginącą z głodu inteligencję.

Niech posłowie sejmowi zajmą się tą sprawą!

Zgłosiła się do naszej redakcji delegacja pracowników z Zagłębia i przedstawiła nam rozpaczliwe położenie ludzi, którzy pozbawieni zarobku stoją nad przepaścią nędzy.

Pracownicy umysłowi, których wielu zredukowano, znajdują się w gorszem niż robotnicy położeniu, gdyż dopiero obecnie Sejm pomyślał o przygotowaniu ustawy o ich ubezpieczeniu z którego robotnicy już korzystają. Pomocną w pewnym stopniu była ta akcja rządu, który doraźnie pomagał pozbawionym pracy pracownikom umysłowym, mimo, że pomoc ta była bardzo ograniczona. W Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu na 570 rejestrujących się bezrobotnych pracowników umysłowych z pomocy tej korzystało ostatnio 426 pracowników, którzy w okresie świąt Wielkanocy pobrali łączną sumę zapomogową 25 540 zł. czyli przeciętnie około 60 zł. rodzinę.

Położenie pracowników umysłowych w Zagłębiu pogarsza się z dnia na dzień. Wyczerpują się osobiste zapasy, wyprzedaje się ostatki, a nawet przedmioty codziennego użytku wynosi się z mieszkań do których coraz natarczywiej zagląda głód i nędza. W gorszem od nieżonatych położeniu znajdują się ojcowie, rodzin, których dzieci cierpią nietylko brak żywności i ubrań, ale nie mają nawet za co sprawić sobie najdrobniejszych materjałów szkolnych. Wiele wypadków samobójstw dowodzi, że nędza bezrobotnych pracowników umysłowych staje coraz bardziej powszechną tragedją społeczną.

Wczoraj udała się delegacja bezrobotnych intelligentów do zarządu Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu z zapytaniem czy mogą liczyć i kiedy na dalszą zapomogę, która zresztą nie jest jałmużną, a tylko pożyczką zwrotną do 6 miesięcy po otrzymaniu zajęcia. Zainteresowanie tą sprawą stało się tem aktualniejsze, że poprzednio dwie raty zapomogowe otrzymali bezrobotni pracownicy umysłowi w okresach świątecznych Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Spodziewano się przeto, że trzecia zapomoga będzie im wypłacona w okresie Zielonych Świąt.

Delegacji odpowiedziano w Funduszu Bezrobocia, że w sprawie wypłaty trzeciej zapomogi dotąd nie nadeszła odpowiedź z Warszawy, a wobec tego zapomoga ta nie będzie w czasie najbliższym wypłacona. Ministerjum pracy i opieki społecznej dotąd nie dało odpowiedzi na memorjał w tej pilnej sprawie, jaki dnia 5 bm. z Sosnowca do Warszawy wysłano, a również depesza z dnia 27 bm. pozostała bez odpowiedzi.

Wobec ogromu nędzy, jaka grozi zniszczeniem fizycznem i nerwowem ludziom pozostałym na bruku, apelujemy do posłów sejmowych by:

1) wyjednali u rządu trzecią ratę zapomogową dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Zagłębiu i przyspieszyli jej wypłatę;

2) by troskliwiej zajęli się projektem ustawy o przymusowem ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, która w sposób prawny ureguluje tę palącą sprawę, zdaną dziś na doraźne odruchy rządu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobota	Dziś Feliksa p. m. Jutro Zielone Św. Anieli. Wsch. słońca 5 04 Zach. „ 6 14

Z TEATRU.

„Uciekła mi przepióreczka", ostatnia sztuka Stefana Żeromskiego, grana obecnie w Teatrze Narodowym w Warszawie, wejdzie na repertuar naszej sceny w nadchodzącą sobotę, poczem powtórzona będzie w niedzielę i poniedziałek wieczorem.

W niedzielę i poniedziałek popołudniu arcywesoła „Zabawa w miłość".

Mieczysława Ćwiklińska, ulubienica publiczności warszawskiej, wystąpi raz jeden w nadchodzący czwartek, t. j. 4 czerwca, w sztuce Jana Bachwitza „Romantyczna noc". Oprócz gwiazdy sceny polskiej wystąpią znani artyści warszawscy: Stefan Hnydziński, Stanisław Janowski, Mieczysław Myszkiewicz i inni. Występ sympatycznych gości budzi wielkie zainteresowanie.

Wypłaty zapomóg bezrobotnym.

(c) Wobec nadchodzących dwóch dni świąt Magistrat sosnowiecki wypłaca zapomogi bezrobotnym w dniu dzisiejszym w lokalach; przy ul. Racławickiej i Kościelnej.

Wolne miejsca dla murarzy.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu poszukuje 40 murarzy na G. Śląsk. Po informacje reflektanci winni się zgłaszać do wspomnianego urzędu.

Nadanie górnicze.

Okręgowy Urząd Górniczy Dąbrowski ogłasza, że Zdzisławowi Marjanowi Rudnickiemu, zamieszkałemu w m. Limanowej, przyznane zostało nadanie górnicze „Zdzisław I" dla wydobywania węgla kamiennego o powierzchni 29764 metr. kw. na gruntach gromadzkich włościan wsi Strzemieszyce Wielkie, gminy Olkusko-Siewierskiej.

Przedświąteczne godziny handlu

(g) Z racji Zielonych Świąt władze zezwoliły na przedłużenie godzin handlu w piątek i w sobotę o 2 godziny, bez względu na rodzaj przedsiębiorstwa.

Co może organizacja?

(g) Otwarty w tych dniach pododdział Stow. Kupców Polskich w Zagórzu rozwija się bardzo pomyślnie. kupcy bowiem zrozumieli, iż wobec niezdrowej konkurencji żydów muszą się zjednoczyć, aby wspólnemi siłami dążyć do poprawy stosunków i postawić handel polski na odpowiednim poziomie.

Dotychczas zapisało się do Stowarzyszenia około 50 osób i wkrótce pododdział obejmie wszystkich kupców nawet z sąsiednich miejscowości.

Jaki wpływ wywarło zorganizowanie stowarzyszenia na wzrost solidarności wśród kupiectwa, świadczy fakt, iż kupcy zagórscy widząc, iż jeden z kolegów nie może wybrnąć z trudnych opresji finansowych i może upaść, postanowili ratować polską placówkę i solidarnie zobowiązali się zakupić u zachwianego kolegi towar, dzięki czemu uratowali go od bankructwa.

Czyn powyższy świadczy, iż kupiectwo nasze jest na dobrej drodze i wkrótce przestanie się liczyć z wpływami handlu żydowskiego.

Stoliki Czerwonego Krzyża.

W dniu zbiórki na Czerwony Krzyż, jaka się odbędzie w najbliższą niedzielę, stoliki będą rozstawione na mieście w następujący sposób: na rogu Alei i Piłsudskiego (rano pp. Piątkowscy, po południu p. Wolffowa), koło poczty (rano p. Kieślowska, po południu p. Gorzyńska), na rogu ul. 3 Maja i Piłsudskiego (pp. Strzelecka i Kowalscy, po poł. p. Jedlińska), przy dworcu warszawskim (pp. Kamińscy i Wiciejewska), przy cukierni Warszawskiej (rano artyści Teatru Polskiego, po poł. pp. Tomczakowna i Kucewicz), na rogu ulicy 3 Maja i Małachowskiego (p. Mikołajewski) na rogu Kościelnej i Modrzejowskiej, na ul. Modrzejowskiej przy hallach targowych „Rozwoju", przy ul. Małachowskiego — róg Krótkiej, oraz przy ul. Szenowskiej (pp. Kędzierscy z córkami), przy ul. 3 Maja naprzeciw cukierni Warszawskiej (p. Kurcwegowa), ul. Modrzejowska róg Warszawskiej (rano pp. Czarneccy) koło kop. „Renard" (pp. Gębiccy z córką), na Pogoni (pp. Barańska i Michalska), w Sielcu przy moście (pp. Mazurowie), na placu Kościuszki (p. Dobiecka), w ogrodzie „Zacisze" (pp. Węgrzynowscy).

Uruchomienie nowej placówki.

(g) Powołane do życia w dn. 17 b. m. Stowarzyszenie kupców, rzemieślników i przemysłowców polskich w Będzinie znalazło siedzibę w gmachu „Piasta" przy ul. Małachowskiego i w dniu dzisiejszym rozpoczyna czynności. Bank Udziałowy, który powstanie przy Stowarzyszeniu, nie został jeszcze zorganizowany, jednakże zarząd dokłada starań, aby i tę instytucję jaknajprędzej uruchomić. Z racji otwarcia tak potrzebnego na terenie Będzina Stowarzyszenia, nowej placówce **przesyłamy** staropolskie „Szczęść Boże!"

Co słychać z koncesjami?

(g) Poruszaliśmy już sprawę zapowiadanych przez władze rządowe rewizji koncesji tytoniowych i wódczanych, które według przepisów przysługują wyłącznie inwalidom, a z których korzystają osoby nieuprawnione.

Rewizje te miały się rozpocząć od Nowego Roku, tymczasem zbliża się czerwiec i o sprawie tej absolutnie nic nie słychać i z uprawnień korzysta nadal cała armja żydów. Ponieważ odnosi się wrażenie, iż zapewnienie władz nie zostanie wprowadzone w życie, inwalidzi zwracają się za naszem pośrednictwem do władz z zapytaniem, jak w rzeczywistości sprawa się przedstawia i czy mogą oni liczyć na zrealizowanie przyrzeczeń. Sprawa jest paląca i sądzimy, iż władze wezmą pokrzywdzenie inwalidów pod uwagę i bolączkę tę załatwią.

Podstęp się nie udał.

(g) Robotnikowi Kulisowi, zamieszkałemu przy ul. Ulmana w Dąbrowie, zmarła w tych dniach żona. Chcąc wydobyć z Kasy Chorych większą zapomogę, Kulis zameldował w biurze Kasy Chorych, iż do chorej żony, prócz lekarza kasowego wezwał także Huszne, który wziął za wizytę 20 zł. zaordynował lekarstwo, po którego zażyciu chora zmarła.

Rewelacje te wywołały sensację i sprawą zainteresowała się policja, która na podstawie przeprowadzonego śledztwa ustaliła, iż Kulis, chcąc wydostać większą zapomogę z Kasy Chorych z racji zgonu żony, zmyślił wspomnianą bajeczkę. Fortel się nie udał i Kulis za rozsiewanie fałszy-

wych wieści i za usiłowanie wprowadzenia władz w błąd, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Wycieczka Domu Ludowego w Sosnowcu do Beskid.

Przypominamy o dwudniowej wycieczce Domu Lud. w Sosnowcu w Beskidy. Wyjazd jak zapowiedziano jutro o godz. 4 tej rano. Dalsze zapisy przyjmuje Kancelarja Domu Ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej. Zbiórka na stacji 15 minut przed odjazdem pociągu.

Nowe banknoty 2-złotowe.

Ministerjum Skarbu otrzymało 2-złotowych banknotów edycji francuskiej tak ograniczoną ilość, iż obecnie powstają trudności przy zastąpieniu zniszczonych banknotów nowymi.

Z tego powodu przystąpiło Ministerjum skarbu do druku nowych biletów zdawkowych wartości 2 złotowej, które jeszcze przed końcem maja ukażą się w obiegu. W miarę puszczania ich w obieg, dawne zdawkowe bilety 2-złotowe będą wycofywane i niszczone.

W przeciwieństwie do dotychczasowych — nowe banknoty 2 złotowe podpisane będą nie przez Bank Polski, lecz przez Ministra Skarbu Grabskiego i przez dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Kubalę.

Kolor nowych banknotów jest szaro-fioletowy. Jako data wypuszczenia widnieje dzień 1 maja 1925.

Umowa z dozorcami domowymi.

(č) Onegdaj zawarta została umowa między przedstawicielami Stow. Wł. Nieruchomości a Związkiem Dozorców Domowych w Sosnowcu. Umowa ta nie przewiduje nowych warunków płacy, jedynie za otwieranie bramy, dozorcy będą pobierali 10 gr., ale już bez różnicy, w jakiej porze nocy.

Za niestosowne zachowanie się wobec lokatorów dozorca może być wydalony ze służby natychmiast, w innym wypadku z 3 miesięcznem wymówieniem.

Oryginalne defilady.

(g) Pisaliśmy już o oryginalnych defiladach po ulicach Będzina transportu aresztantów, przeprowadzanych co tydzień z więzienia do łaźni. Zaznaczyć trzeba, iż są to komuniści, którzy pod eskortą straży więziennej i policji paradują po ulicach, wywołując ogólne zaciekawienie i zbiegowisko. Są to rzeczy wprost niedopuszczalne, boć wyobraźmy sobie jakiekolwiek zamieszanie lub chęć zbiorowej ucieczki więźniów.

W tym wypadku straż musiałaby albo zrobić użytek z broni i wtedy na ruchliwych ulicach Będzina mogłyby paść liczne ofiary ze strony Bogu ducha winnych przechodniów, lub też konwój, ze względu na tę ewentualność, zastosuje inną taktykę i wtedy znaczna część więźniów może znaleźć się na wolności.

Najwyższy czas, aby władze miejscowe, t. j. starostwo, komenda powiatowa i władze więzienne przedsięwzięły energiczne kroki, celem skasowania tych defilad, chodzi tu bowiem o spokój i bezpieczeństwo, co chyba jest wystarczającym argumentem. Łaźnia winna się znajdować przy więzieniu i dawanie sposobności do ucieczki niebezpiecznym przestępcom nie powinno być dłużej tolerowane.

Zabawa na straż.

(č) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w ogródku przy teatrze sosnowieckim wielka zabawa na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej.

Zabawa będzie urozmaicona tańcami. Przygrywać będzie znana ze swych koncertów orkiestra strażacka. Do tańców zagra orkiestra smyczkowa. Pozatem, jak zwykle na zabawach, confetti i serpentiny.

Sympatyczny cel, milutki ogródek i pomysłowe niespodzianki, a wreszcie niskie ceny wejścia (50 gr. dorośli, 30 gr. młodzież i wojskowi, niewątpliwie ściągną jutro tłumy publiczności do ogrodka przy teatrze.

W sprawie zamiatania ulic

(g) Ludność Dąbrowy zapytuje za naszem pośrednictwem władze miejskie i policyjne, dlaczego zamiatanie ulic odbywa się w czasie, kiedy urzędnicy spieszą do biur, dziatwa zaś do szkół. Zastanawia, iż czynność ta odbywa się bez przeszkód w śródmieściu, t. j. na ul. Sobieskiego i Kolejowej, a ponieważ stosowne przepisy nakazują, aby zamiatanie ulic odbywało się daleko wcześniej, możeby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą i usunęły niepożądane zjawisko.

Poranki dla młodzieży.

W niedzielę i poniedziałek, o g. 11 min. 30 w kinie „Udziałowem" odbędą się zwykłe poranki kinowe dla młodzieży. Dochód przeznacza się na rzecz kolonji letnich.

Akcja miłosierdzia w Zagłębiu.

Pomóżcie umierającym z głodu.

(č) Onegdaj wieczorem na plebanji w Sosnowcu pod przewodnictwem starosty p. Trzcińskiego, odbyło się zapowiedziane zebranie w celu przyjścia z pomocą najbiedniejszej ludności Zagłębia.

Na zebranie to przybyli działacze społeczni ze wszystkich niemal miejscowości powiatu. Stawiło się więc licznie duchowieństwo, przedstawiciele przemysłu oraz towarzystw dobroczynnych i społecznych.

Nędza w Zagłębiu zatacza coraz szersze kręgi tembardziej, że zapomogi dla bezrobotnych kończą się i wskutek tego w wielu rodzinach robotniczych wytworzyła się sytuacja wprost rozpaczliwa.

Głód panujący wśród ludności niezamożnej stał się przyczyną powstania wielu chorób. Szczególnie gruźlica ma żniwo obfite.

Starsi z biedą ale znajdują jeszcze dość siły, by przetrwać okres nędzy, czas krańcowego niedostatku.

Najgorzej jest z dziećmi. Wychudłe, zbiedzone źle ubrane, chodzą po ulicach bez opieki, niby żywe dokumenty niesłychanego kryzysu gospodarczego, przeżywanego przez kraj cały.

W pierwszym też rzędzie trzeba się zająć dziećmi. Trzeba je nakarmić i przyodziać.

To najpierwsze i najszlachetniejsze przykazanie chrześcijańskie musi wejść każdemu w krew, musi obudzić serca, aby nikogo nie brakło w niesieniu pomocy tym, którzy się znaleźli na dnie nędzy.

Wierząc, że ta część społeczeństwa, która ma jaki taki dobrobyt, choć już wyczerpana ciągłymi datkami na najrozmaitsze cele społeczne, i tym razem okaże się hojną, zebrani powołali do życia Komitet Akcji Miłosierdzia w Zagłębiu, w celu zorganizowania jej i przyjścia z pomocą w sposób doraźny najbiedniejszym.

W skład Komitetu weszli pp.: ksiądz dziekan Zimulak, St. Płodowski, ksiądz szambelan Pieńkiewicz, Wasilewska i Kmita.

Reprezentantami Komitetu w tych miejscowościach, gdzie nie wszczęto jeszcze dotąd akcji dobroczynnej w szerszym zakresie, powołano pp.: w Grodźcu p. Ciechanowską, w Niwce — p. Krupińskiego, w Modrzejowie — p. Urbana, w Milowicach — p. Wieczorkiewiczową, w Strzemieszycach — ks. Rugóyskiego, na kop. „Renard" — p. Zaleską, na kopalni „Saturn"—inż. Raźniewskiego na kopalni „Jowisz" — Dzierzbickiego, na Piaskach —księdza Imielę, na Niemcach dyrektora Karneva.

Osoby wymienione zorganizują w swych miejscowościach lokalne Komitety Akcji Miłosierdzia.

Najważniejszem i najtrudniejszem zadaniem Komitetów będzie zdobycie funduszów. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że rozumiejąc rozpaczliwą sytuację rodzin robotników bezrobotnych, chętnie pośpieszą z pomocą za pośrednictwem Komitetu w ramach możliwości.

Pozatem rzucono projekt, by fundusze zbierać przez pobieranie pewnego określonego procentu od podatku dochodowego przy wypłacaniu pensji. W ten sposób pracownicy różnych instytucji opłaciliby składki w zależności od wysokości pensji. W inny sposób oczywista należy opodatkować kupców, przedsiębiorców, pracowników w wolnych zawodach.

Składki muszą być przymusowe, bo innego wyjścia niema, a nędza szerzy się w sposób zastraszający.

Jedynie wolni będą od przymusu robotnicy, wiadomą bowiem jest rzeczą, że zarabiają oni obecnie tyle, iż im i ich rodzinom nie wystarcza na życie.

Ale w praktyce stwierdzono niejednokrotnie, że nawet, mając głodowe zarobki, robotnik polski odczuwa głęboko nędzę bliźnich i chętnie śpieszy im z pomocą.

Przeto Komitet liczy się z ewentualnością napływu dobrowolnych składek od robotników pracujących w fabrykach i na kopalniach.

Społeczeństwo polskie w Zagłębiu nie może w tej ciężkiej dla kraju chwili cofnąć samowolnie swej ręki, nie może odmówić jednej więcej ofiary, aby uratować od śmierci głodowej tysiące rodzin robotniczych bez chleba.

Pomóżmy im w imię dobra Ojczyzny, w imię miłości chrześcijańskiej, w imię najgłębszych uczuć ludzkich!

Niebywała przygoda inżynierowej z Sosnowca.

Rzecz dzieje się w przedziale II klasy. — Zginęło 500 zł — Czyżby to była złodziejka? — Dziwny zbieg okoliczności. — Szukajcie okradzionej.

(č) Żona inżyniera z Sosnowca, p. W. K. udała się w tych dniach do Warszawy. Na podróż i sprawunki w stolicy mąż przeznaczył jej 500 zł. Suma ta składała się z pięciu nowiuteńkich banknotów po 100 zł.

Pani W. K, mając jeszcze inne drobne sumki, kupiła za nie bilet i jazda do Warszawy.

W Piotrkowie wsiadła do przedziału jakaś elegancko ubrana i niemniej elegancko wyglądająca dama. Między paniami wszczęła się sympatyczna rozmowa o pogodzie, strojach itp. jak to zwykle w podróży.

W pewnym jednak momencie rozmowa ta musiała się przerwać, gdyż pani W. K. zniewolona była dla jakichś przyczyn opuścić na chwilę przedział i swą elegancką współtowarzyszkę podróży.

Po chwilowej swej nieobecności wraca pani W. K. i pierwszą rzeczą, jaką zrobiła, było zbadanie zawartości sakiewki. Otwiera ją pani W. K. L.. o rozpaczy! 500 zł. zginęło bez śladu!

Patrzy inżynierowa podejrzliwie na elegancką damę, ale ta siedzi najspokojniej w świecie i z najniewinniejszą minką pod słońcem.

Pani W. K. zmartwiła się niepomiernie. Miała sobie kupić w Warszawie to i owo, tymczasem oto znalazła się złodziejka, która ją tak niecnie ograbiła. Żadnego jej zarzutu zrobić nie może, bo nic konkretnego nie wie. Zresztą pociąg jest w biegu i policji pod ręką niema.

Po niejakim czasie jazdy w kłopotliwem milczeniu elegancka dama, jak poprzednio pani W. K., była także zmuszona opuścić przedział.

Skorzystała z tego pani W. K. i otworzywszy sakiewkę nieznajomej podróżnej, zajrzała do jej wnętrza. I cóż zobaczyła?! Oto w sakiewce leżało 5 nowiuteńkich banknotów po 100 złotych.

— Acha, mam cię, złodziejko!—zawołała w duchu pani W. K. i 500 zł. przewędrowały z powrotem do jej sakiewki.

Po powrocie eleganckiej damy do przedziału, pani W. K. nie wspomniała o wypadku ani słowem, nie chcąc tracić czasu na protokuły policyjne, a później sąd. Po co zresztą miała wszczynać awanturę, skoro odzyskała już swoje 500 zł.

W najlepszej już zgodzie, znowu rozmawiając o pogodzie, sukniach i kapeluszach, obie panie dojechały do Warszawy. Tu się rozstały, a czytelnik sądzi, że to już koniec historji.

Tymczasem tu właśnie nadchodzi moment najbardziej interesujący.

Po powrocie z Warszawy między panią W. K. a jej mężem inżynierem wywiązał się djalog mniej więcej następującej treści:

Mąż: — No, i jakże spędziłaś czas w Warszawie?

Żona: — Doskonale. Widzisz, ile narobiłam sprawunków.

Mąż: — Owszem, widzę... Ale powiedz mi, moja kochana, skąd ty na to wszystko wzięłaś pieniądzy?

Żona: — Jakto skąd? Dostałam od ciebie 500 zł.

Mąż: — Tak, ale ich nie zabrałaś. Leżą na biurku.

Tak, oto pani W. K. mimowoli pozbawiła swą przygodną towarzyszkę podróży 500 zł., nie wiedząc o tem, że zapomniała zabrać z sobą swoich pieniędzy.

Wobec wyjaśnienia się sytuacji pani W. K. zamierza za pośrednictwem pism warszawskich poszukać eleganckiej damy i zwrócić jej 500 zł.

Z sali sądowej.

Na ostatniem posiedzeniu Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w trybie uproszczonym między innemi następujące sprawy:

W obronie swego życia

Dnia 19 lutego b. r. na posterunkowego policji Państw. w Niwce Jana Należniaka napadli z zasadzki w Dańdówce Piotr i Józef Zaburdowie, Stanisław Giermasiński, Franciszek Zych i Mieczysław Skowera, którzy bijąc Należniaka jakiemś twardem i ciężkiem narzędziem i dusząc go, usiłowali pozbawić życia. Napad był aktem zemsty za sporządzenie na niektórych napastników doniesień karnych. Po dłuższem szamotaniu udało się Należniakowi wydobyć rewolwer, z którego, szarpiąc się z napastnikami, trzykrotnie wystrzelił na postrach. Nieszczęście chciało, iż kula rewolwerowa przeszyła serce Mieczysława Skowery i tenże padł trupem.

Sąd po rozpoznaniu sprawy, mając na względzie, iż osk. Należniak wystrzelił w obronie własnego życia, wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

Krewcy obywatele.

Za stawienie oporu posterunkowym policji w chwili pełnienia przez nich obowiązków służbowych, zostali skazani Stanisław Gąstalik l. 28 zam. w Sosnowcu i Antoni Majcherczyk l. 26 zam. w Grodźcu po 2 miesiące więzienia, Wincenty Gzyl l. 20 zam. w Będzinie na 6 tyg. więzienia i Tadeusz Kobylarz l. 21 zam. w Będzinie na 50 zł. grzywny.

Ładne stosuneczki rodzinne.

Wanda Strachówna, zam. w Dąbrowie oskarżyła swą matkę Marję Strachową, oraz swą siostrę i jej męża t. j. Antoniego i Marję Kaźmierczaków o pobicie jej, znęcanie się nad nią, obelgi i zniesławienie jej czci przed policją, o niemoralne prowadzenie się. Mimo, iż Strachówna udowodniła swe moralne prowadzenie, Sąd Pokoju w Dąbrowie biorąc pod uwagę, iż matka oskarzycielki rozgłaszała fałszywe wieści o córce dla obrony czci swej rodziny — oskarżonych uniewinnił.

Na skutek wniesionej apelacji Wandy Strachówny Sąd Okręgowy w Sosnowcu, uchylił wyrok Sądu Pokoju w Dąbrowie, skazując każdego z oskarżonych na 1 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Szpitale w Zagłębiu.

Ilość szpitali.

W Zagłębiu istnieją następujące szpitale:

Miejskie: m. Sosnowiec—Szpital miejski powszechny na 50 łóżek i Szpital zakaźny na 90 łóżek, m. Zawiercie—Szpital miejski epidemiczny na 12 łóżek.

Szpitale Kasy Chorych: m. Sosnowiec—Szpital Sielecki na 130 łóżek, m. Sosnowiec — Szpital Pogoński na 90 łóżek, m. Sosnowiec—Przytułek położniczy na 15 łóżek, m. Grodziec — Szpital na 45 łóżek, m. Czeladź—Szpital na 50 łóżek; m. Czeladź—Szpital na Saturnie na 20 łóżek, m. Dąbrowa—Szpital św. Barbary na 50 łóżek; m. Dąbrowa—Szpital św. Wincentego na 50 łóżek; m. Zawiercie—Szpital Hulczyńskiego na 60 łóżek, m. Niemce — Szpital św. Barbary na 45 łóżek.

Szpitale Sejmiku Będzińskiego: m. Będzin—Szpital powszechny na 80 łóżek etat. faktycznie 120 łóżek, przyczem szpital ten uruchomił barak dla leczenia prostytutek w ilości 40 łóżek, oraz prowadzi specjalny oddział dla chorób zakaźnych, m. Leśniów — Szpital epidemiczny na 30 łóżek etat. faktycznie 45.

Sprawa szpitala miejskiego w Dąbrowie.

(g) Od chwili zamknięcia szpitala miejskiego w Dąbrowie, co miało miejsce w roku ubiegłym, ówczesny zarząd miasta ustawicznie zapewniał, iż dołoży wszelkich starań celem uruchomienia choćby tylko prowizorycznego szpitala, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby 35 tysięczne miasto mogło obyć się bez tego rodzaju instytucji użyteczności publicznej.

Istotnie zarząd miasta robił zabiegi w tej sprawie i chciał nawet nabyć możliwie odpowiedni dom, starania te jednakże pozostały bez skutku i miasto nadal pozbawione jest szpitala.

Ponieważ nie było innego wyjścia, postanowiono w tym roku przystąpić do budowy własnego szpitala i na ten cel wstawiono do budżetu stosowną sumę.

Preliminarz budżetowy nie przewiduje niedoboru, a więc zostanie pokryty z podatków, które prawdopodobnie wpływają, tymczasem zbliża się czerwiec i magistrat nie tylko nie myśli rozpocząć budowy, lecz niema podobno jeszcze placu, to też jest bardzo prawdopodobne, że i w tym roku skończy się na niczem.

Z faktu tego nie chcemy wyciągać żadnych wniosków, sądzimy jednakże, iż obecny socjalistyczny magistrat powinien zająć się tą sprawą, zwłaszcza, iż ze szpitala korzystają przeważnie robotnicy, o których podobno tak dbają towarzysze.

Koncert religijny w Ząbkowicach.

Kultura muzyczna zaczyna się nadobre szerzyć na terenie Ząbkowic, a to tylko dzięki temu, że Ząbkowice w swem środowisku posiadają kilka energicznych jednostek, które, nie szczędząc czasu ani pracy, szerzą tu kulturę muzyczną.

Na pierwszy plan wysuwa się w tym kierunku wielki miłośnik muzyki, p. Józef Lenarczyk, b. uczeń konserwatorjum katowickiego i krakowskiego, obecnie nauczyciel szkoły powszechnej kolejowej, a zarazem kierownik chóru szkolnego. Również o kulturę muzyczną w Ząbkowicach usilnie się starają: p. Niedbał, kierownik chórów kościelnych, oraz miłośnicy gry skrzypcowej, pp. Józef Sierpiński i Bartel, znani ze swych zdolności muzycznych na terenie Zagłębia.

Z inicjatywy miejscowego proboszcza, ks. J. Plucińskiego, i wyżej wymienionych panów, w celu uczczenia uroczystości Zielonych Świąt, w pierwszym dniu tych świąt odbędzie się wieczorem koncert religijny w miejscowym kościele.

P. Lenarczyk już od pewnego czasu pracuje energicznie nad powierzoną sobie częścią koncertu, której treścią będzie śpiew solowy, solo (skrzypce), duet (śpiew), oraz duet (skrzypce i wiolonczela). Zostaną wykonane utwory: Gounoda, Moniuszki, Rossiniego, Nadzyńskiego i innych. Ażeby uświetnić uroczystość, nie szczędzi pracy również i p. Niedbał, kierownik chórów kościelnych.

Próby chóralne pod kierunkiem p. Niedbała odbywają się już od kilkunastu dni. P. Niedbał pracuje wytrwale nad wyszkoleniem dwóch chórów kościelnych: dziecinnego i dorosłych. Ponieważ chce naprawdę uświetnić uroczystość Zielonych Świąt, chóry te będą popisywać się śpiewem podczas sumy.

Jak można sądzić z przygotowań, koncert religijny w Ząbkowicach będzie wspaniałą atrakcją religijną, tembardziej, że w dniu tym spodziewany jest ziazd licznych kompanji z okolic Zagłębia do Ząbkowic, które zarazem obchodzą uroczystość odpustu kościelnego.

Jak widać z powyższego, Ząbkowice, aczkolwiek mała mieścina, zrobiły w okresie powojennym duży krok naprzód w kulturze muzycznej i w tym kierunku mogą służyć za wzór nawet dla innych miast Zagłębia.

W. B.

Apanaże ławnika p. Keniga.

Jak to tam jest z p. Angierem?

(ć) Wczorajsze posiedzenie sosnowieckiej Rady Miejskiej rozpoczęło się przyjęciem do wiadomości przez radnych powołania do życia konwentu senjorów.

Dyskusja nad drugim punktem obrad dowiodła, że w obecnej Radzie Miejskiej rzadko które wnioski są należycie przygotowane. Chodziło o wyznaczenie wysokości uposażenia ławnika - decernenta, p. Keniga.

Paragraf 42 dekretu o samorządzie mówi wyraźnie, że sprawa wysokości uposażenia członków Zarządu Miasta winna być rozpatrywana przed ich wyborami. Ustawodawca, aby uniknąć faworyzowania ulubieńców większości radzieckiej, nakazał, by uposażenie było przywiązane do stanowiska, a nie do osoby.

Tymczasem Magistrat Sosnowiecki wyraźnie mówił w swym wniosku, że chodzi o pensję p. Keniga i o zwrot strat w związku z opuszczeniem dotychczas zajmowanej przez niego posady oraz o koszta przeprowadzki razem 1000 złotych.

Mogła być mowa tylko o wyznaczeniu pensji i odszkodowania dla ławnika decernenta, a nie dla p. Keniga. Wybór jego zgodnie z dekretem mógł nastąpić dopiero po ustaleniu uposażenia.

Swego czasu w czasie trwania kadencji chciano podwyższyć pensję prez. Niernsemu, lecz Województwo na zasadzie wspomnianego tu par. 42. wniosek odrzuciło.

Socjalistyczna część Rady Miejskiej nie uważa za stosowne zwracać uwagi na słuszne rady i dlatego naraził się na to, iż uchwalony przez nią wniosek o uposażeniu p. Keniga zostanie przez Województwo odrzucony.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Miejska jednogłośnie zwolniła Dozór Kościelny od podatku alienacyjnego, uchwaliła 6.345 zł. 24 gr. na budowę biura kanalizacyjnego, oraz na ukończenie boiska przy Alei 2 468 zł. 58 gr.

Uchwalenie listy kandydatów do Kom. Rozbudowy Miasta odesłano do kowentu senjorów.

Sensację wywołała historja z p. Angierem. Na porządku dziennym przewidziane było ustąpienie r. Angiera z Komisji Teatralnej i wybór nowego członka tej Komisji.

W ostatniej chwili p. prez. Bień wytłumaczył, że r. Angier, jako sekretarz Zw. Metalowców, miał być przeniesiony z Sosnowca gdzieindziej i dlatego zamierzał zrzec się członkowstwa w Kom. Teatralnej. Wobec tego, że z przeniesieniem go sytuacja się zmieniła, przeto p. Angier wycofuje swoje zrzeczenie się mandatu członka Komisji.

Historyjka dla naiwnych dzieci, jeśliby bowiem p. Angier miał opuścić Sosnowiec, to przedewszystkiem zrzekłby się mandatu radzieckiego, a nie członka Komisji Teatralnej. Zresztą dlaczego tylko chciał ustąpić z tej Komisji, a nie jednocześnie z dwóch innych, w których także zasiada.

Słyszeliśmy, że na miejsce p. Angiera miał być przez socjalistów powołany do Komisji Teatralnej członek Klubu żydowskiego, p. Moszkowski. Stało się inaczej.

W tem coś jest. Ale co? Dowiedzieć się musimy i dowiemy się napewno.

Kronika Zawiercia.

Z życia spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik“.

W gmachu szkoły powszechnej № 2 przy udziale 77 członków odbyło się walne doroczne zebranie członków spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik“. W zebraniu wzięli udział: lustrator Związku rewizyjnego polskich spółdzielni rolniczych p. A. Szymański, oraz przedstawiciel centrali spółdzielni rolniczych p. H. Prażmowski.

Zebranie zagaił prezes p. Mieczysław Piaskowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Ludwika Brykalskiego, na asesorów pp. E. Stephana i A. Kapuśniaka, sekretarzował p. J. Tusiewicz.

Po odczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego, przystąpiono do omowienia poszczególnych punktów.

Ogólne zebranie postanowiło wyrazić podziękowanie zarządowi za tak owocną działalność i upoważnić zarząd do otwarcia nowych 2 filji w Zawierciu.

Przyjęto do wiadomości bilans otwarcia w złotych, oraz uchwalono budżet na rok 1925 w sumie 500,000 złotych.

W końcu przystąpiono do wyboru 4 nowych członków rady nadzorczej, do której wybrano pp. Kazimierza Gajka, Pawła Bronikowskiego, Feliksa Glażewskiego i Zygmunta Olszewskiego, na zastępców powołano pp. Henryka Hermana, Franciszka Nowaka i Jana Korka. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebranie zamknięto.

Z komitetu restauracji kościoła parafjalnego.

(f) W ubiegły czwartek na plebanji odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu restauracji kościoła parafjalnego.

Zebranie zagaił prezes dozoru kościelnego p. prezydent Pawłowski, poczem na przewodniczącego zaproszono ks. kanonika Zientarę, na sekretarza p. Andrysiaka.

Celem osiągnięcia niezbędnych funduszów na restaurację miejscowego kościoła parafjalnego, postanowiono zorganizować loterję fantową, zabawę, oraz znaczek. W tym celu wybrano komitet, w skład którego weszli: ks. kanonik Zientara jako prezes, p. dyrektor Wesołowski i p. Jan Pasierbiński jako wiceprezesi, p. K. Piotrowski — sekretarz i p. Brykalski — skarbnik.

Pozatem uchwalono poszczególne sekcje, a mianowicie: sekcję zbierania fantów na czele z p. Krawczykiem i p. inż. Dębskim, sekcję rozprzedaży biletów pod przewodnictwem p. A. Ciechomskiego i sekcję urządzenia zabawy w parku z p. inż. Dębskim na czele.

Utworzenie zaś sekcji sprzedaży ulicznej znaczka odłożono do następnego zebrania.

Zawody w piłkę nożną.

W poniedziałek dnia 1 czerwca t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt, o godzinie 4 ej min. 30 po południu odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Częstochowski K. S. „i“ „Warta“ i z Zawiercia.

Ze względu na obecny skład Częstochowskiego klubu sportowego i wyników tegoż z drużynami krakowskiemi: „Crakovia“ I b—Cz. K. S. 1:2 zawody będą bardzo interesujące.

Kronika Olkuska.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Nowy zarząd Czerwonego Krzyża w Olkuszu urządza od dnia 31 maja do 7 czerwca „Tydzień Czerwonego Krzyża“. Niezależnie od sprzedaży nalepek do okien i znaczków na ulicy, projektowana jest na 7 bm. (niedziela) wielka zabawa w parku pod Czarną Górą z bogatym programem, a między innemi popisami „Sokoła“ i młodzieży szkolnej tak męskiej, jak i żeńskiej. — Uproszone panie zbierają fanty na loterję, oraz składki na listę ofiar. Doskonały zespół amatorski z Bolesławia zgłosił chęć odegrania w dniu 6.VI (sobota) w Olkuszu 2 sztuczek z przeznaczeniem czystego zysku na Czerwony Krzyż. W związku z tem w Wolbromiu mają się odbyć w dniu 1.6 popisy lekko-atletyczne, z czego 25 proc. zysku przeznacza się również na Czerwony Krzyż w Olkuszu.

Obecny zarząd tej instytucji w Olkuszu stanowią: prezes Dr. Łapiński, wiceprezesami są: pani Okrajnlowa i Dr. Gorczyca, skarbnikiem p. Tajchman, zastępcą pani Kurzejowa, sekretarką p. Łapicka, oraz członkowie: pp. Machnicka, Golański i Rzadkowski.

Teren do ćwiczeń przy Liceum

Staraniem p. dyrektorowej M. Grużewskiej i Rady Opiekuńczej szkolnej na czele z p. Okrajnlową zakrzątnięto się o wydzierżawienie od Magistratu obszernego placu przy Banku Spółdzielczym i Liceum, który przeznaczono do zabaw, gier i ćwiczeń dla uczenic tego Liceum, a zwłaszcza bursistek. Teren został uporządkowany i ogrodzony i już odbywają się na nim przygotowania do popisów sportowych „Czerwonego Krzyża“ w parku pod Czarną Górą w dniu 7 b.m. Nie można nie podkreślić życzliwego stanowiska Magistratu m. Olkusza, który bezinteresownie oddał ten teren do dyspozycji Liceum, rozumiejąc tego rodzaju potrzeby szkoły.

Co słychać z towarzystwem krajoznawczem?

Ruchliwe w swoim czasie tow. krajoznawcze w Olkuszu, od dłuższego czasu nie daje zupełnie znaku życia. Niewiadomo, kto obecnie stoi na czele zarządu i dlaczego ma miejsce taka bezczynność. Wiadomo tylko, że podobno dość bogate zbiory towarzystwa mieszczą się w domu Banku Spółdzielczego w nieodpowiednim i nie przedstawiającym gwarancji bezpieczeństwa pokoiku, w pobliżu którego znajduje się piekarnia.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Produkcja ropy naftowej w Polsce. Od kilku lat produkcja ropy naftowej w Polsce stale wzrasta. Wzrost ten zawdzięczać należy wielkiej intensywności ruchu wiertniczego, jaka cechowała tę gałęź przemysłu w pierwszych latach wskrzeszenia Polski.

W r. ub. produkcja ropy naftowej wyniosła 770 792 tonn, czyli o 33.620 tonn więcej, aniżeli w r. poprzednim. Procentowy wzrost produkcji ropy wynosił zatem w r. ub. 4,5 proc., gdy tymczasem w r. poprzednim tylko 3,5 proc.

Wartość całej produkcji ropy naftowej w Polsce po potrąceniu 66 000 tonn manca, to znaczy produkcji wynoszącej 710 728 tonn, wynosiła w r. 1924 prawie 56 miljonów zł.

Bezpieczeństwo sadów owocowych. Obserwacje, dokonane na całym obszarze państwa przez powołane do tego organy ochrony roślin i placówki, pełniące służbę fitopatologiczną, pozwalają z dużą dozą pewności twierdzić, że sadom owocowym w Polsce nie zagrażają w tym roku żadne poważniejsze niebezpieczeństwa ze strony wszelkiego rodzaju szkodników — zarówno zwierzęcych, jak i roślinnych.

Dowóz włoskich ziemniaków do Polski. Bardzo paradoksalnie przedstawia się import włoskich kartofli do Polski, której produkcja ziemniaków wynosi 20 proc. produkcji wszechświatowej tych ziemiopłodów i która sama usilnie poszukuje rynków dla umieszczenia własnego nadmiaru kartofli.

Dzięki jednak przywilejom klimatu i słońca, Włochy mają możność zniewolenia naszych konsumentów do nabywania drogich nowalij. Dotąd sprowadziliśmy około 200 wagonów tegorocznych kartofli.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18½
Funt — 25 26
Paryż — 26 17½
Wiedeń — 73.18
Praga — 15.41½
Włochy — 20 87½
Belgia — 25 82½
Szwajcarja — 100 63
Holandja — 208 75
Sztokholm — 139.12½
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Życie rodzinne Chińczyków.

Żona „główna" i żony „uboczne". — Mąż widzi żonę „główną" dopiero po weselu. — Chińczyk nie nosi żałoby po żonie. — Wszystkie dzieci równe wobec prawa. — Rozpowszechniony zwyczaj dzieciobójstwa w Chinach. — Wyjątkowe stanowisko świekry.

Chińczycy przejęli wprawdzie dużo rzeczy od ludzi rasy białej, ale na pewnych punktach są zaciętymi konserwatystami. Do tych punktów należy np. życie rodzinne.

Przyjętym u Chińczyków zwyczajem jest posiadać — obok żony „głównej" — żony „uboczne", a liczba ich zależy od zamożności danego osobnika. „Uboczne" te żony używane są w rodzinie chińskiej jako robotnice, których praca wypada w każdym razie taniej, niż najmowanie kobiet obcych. Szczególniej sfery zamożniejsze, jak kupcy, urzędnicy wyżsi, oraz właściciele posiadłości ziemskich, zaopatrują się w żony „uboczne", których nie spotyka się prawie u robotników. Wprawdzie prawo pozwala tylko żonie „głównej" nosić nazwisko męża, ale utarło się w Chinach, że i żony „uboczne" korzystają także z nazwiska mężowskiego.

Z powodu obecności wielu kobiet w jednej rodzinie powstają między niemi częste spory i sceny zazdrości, gdyż każda z nich stara się być faworytą „pana i męża".

Chińczycy żenią się wcześnie, bo przeważnie przed skończonym 20 ym rokiem życia dziewczęta zaś chińskie wydawane są zamąż już w roku 15-ym. Małżeństwa zawierane są prawie zawsze za pomocą specjalnych pośredników i traktowane jako zwykły interes, a nie sprawa sercowa. Przed zawarciem małżeństwa bywa zapytywany astrolog, i dopiero, gdy tenże oświadczy, iż wedle horoskopu, z gwiazd wystawionego, nie stoi nic na przeszkodzie do połączenia się młodej pary, następuje obustronna wymiana podarunków ślubnych, poczem odbywa się 3 dni trwające wesele.

Państwo młodzi ani przed weselem, ani w czasie jego trwania nie widzą się wcale. Dopiero, gdy żona „główna" — po zakończeniu uroczystości weselnych — wysiada z lektyki przed jego domem widzi pan młody po raz pierwszy swą małżonkę. Czy jest piękna czy brzydka, czy prosta czy ułomna, czy głupia czy mądra — wszystko jedno, bo cofnąć się nie może, skoro pośrednik i rodzice ułożyli między sobą cały interes małżeński. Mężczyzna pocieszyć się może ewentualnie przez dobranie żon „ubocznych", wedle swego gustu, ale żona „główna" nie korzysta z analogicznego prawa.

Zresztą prawo pisane i zwyczajowe w Chinach daje mężczyznom rozmaite przywileje, których kobiety są pozbawione. I tak: mężczyzna nie nosi żałoby po śmierci żony „głównej" i może natychmiast pojąć nową. A, jeżeli mieszka daleko lub ważne interesy mu przeszkadzają, to zawiera małżeństwo przez prokurację, posyłając jednego ze swych przyjaciół, jako zastępcę.

Do niedawnych zaś czasów uchodziło w Chinach za coś hańbiącego wyjście zamąż wdowy.

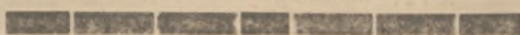
Pomimo łatwości otrzymania rozwodu, mężczyźni w Chinach nader rzadko korzystają z tego, bo w danym razie muszą zwrócić posag rozwiedzionej żonie i płacić jej alimenta.

Co jest rzeczą osobliwą w chińskim ustroju rodzinnym, to zrównanie w prawach wszystkich dzieci: czy urodziła je żona „główna", czy „uboczna", wszystkie są uważane w obliczu prawa za potomstwo tej pierwszej, która też zajmuje się ich wychowaniem.

Niestety, dzieciobójstwo, a szczególniej dziewcząt, jest potwornym zwyczajem chińskim praktykowanym niestety z powodu biedy rodziców. W Chinach uprawiany m jest również — i to na wielką skalę — handel dziećmi, które bywają sprzedawane jako pewnego rodzaju domowi niewolnicy. A ponieważ kara za dzieciobójstwo jest minimalna, przeto uprawiają je Chińczycy prawie bezkarnie i nie mogą pojąć dlaczego chrześcijańscy misjonarze walczą z niem tak zaciecie.

Świekra w rodzinie chińskiej zajmuje zupełnie wyjątkowe stanowisko dzięki czci, jaką Chińczycy otaczają swych rodziców. Jest ona po synu, pierwszą w niej osobistością, której podlegają: żona „główna", żony „uboczne" i dzieci, wobec których wykonywuje ona swą władzę w sposób nieraz tyrański.

Wobec takiego stanu rzeczy nie może być w Chinach teściowa przedmiotem żartobliwych docinków, jak w Europie, ale tylko matka męża, bo matka żony nie wchodzi w rachubę.



Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Ze świata.

Zamach bomby na teatr polski w Detroit.

Nieznani sprawcy rzucili w nocy bombę pod teatr polski w Detroit, stanu Michigan. Teatr ten jest własnością p. Janiszewskiego, który przypuszcza, że zamach był dziełem zemsty za to, że operatorem przy aparacie kinemat. był jego szwagier, nie należący do związku zawodowego operatorów. Wybuch zniszczył całkowicie fronton teatru. Jest to już drugi zamach na teatr polski w Detroit. Niedawno bomba, podrzucona w środku teatru, wyrządziła znaczne szkody. Pierwszy zamach miał być tak samo zemstą za zatrudnienie operatora, nie należącego do związku.

W Japonji zabrakło trumien.

Wskutek ostatniego katastrofalnego trzęsienia ziemi w Japonji, które j. w. pociągnęło za sobą tysiące ofiar zabrakło tam trumien do chowania zwłok, tak, że ofiary katastrofy chowają obecnie w koszach po kilka zwłok razem. W Toiaka pochowano w ten sposób już 260 osób, w Kinosaka 500.

Szklane piłki.

W jednej z wiedeńskich fabryk szkła wytworzono szkło, które się nie tłucze. Postanowiono ten nowy fabrykat użyć specjalnie na piłki do gry, które zrobione z tego nowego produktu, będą mocniejsze znacznie od piłek celuloidowych, a będą od ziemi odskakiwały, jak gumowe. Wynalazcy są przekonani, że eksploatacja przyniesie znaczne zyski.

Szczególna przyjaźń.

Pisma angielskie donoszą o ciekawym stosunku jaki wytworzył się u pewnego farmera angielskiego w Loughborough między psem a — kurą. Zauważono mianowicie, że pies zwany Peto codziennie zrana udawał się na długą przechadzkę z kurą, zawsze tą samą, na grzbiecie. Przyjaźń tak osobliwa zaintrygowała właściciela farmy, tem więcej, że przyjaciółka psa, nieodłączna jego towarzyszka, przestała znosić jaja. Zaczęto więc śledzić spacery ranne przyjaciół. Zauważono, że pies prowadził kurę do wąwozu porośniętego krzakami. Znalazłszy się tam kura, zeskakiwała z grzbietu psa i znosiła jajo, które przyjaciel wypijał z ogromnym gustem. Dokonawszy tego odkrycia, farmer zdecydował się trzymać psa na uwięzi. Trzeba było jednak również zamknąć i kurę. Albowiem — widocznie na znak protestu przeciwko uwięzieniu przyjaciela — przychodziła ona regularnie zrana do psiej budy i znosiła przed nosem swego przyjaciela — jajo.

SKAZANIEC.

ROMANS.

118

Słuchaj pan, młoda ta dama zaręczona jest dobrowolnie z człowiekiem młodym, nieposzlakowanym, a przynajmniej nie oskarżonym o nic w oczy. Licząc na jej słowo, dane przez nią samą, Wardlawowie kupili i wyprawili swoim kosztem ten okręt, ażeby ją odszukać. Czy możesz pan, jako człowiek honorowy radzić, żeby tu pozostała i żeby na szwank narażiła swój własny honor pod każdym względem? Czyliż może ma złamać wiarę narzeczonemu, na zasadzie oskarżeń podniesionych przeciw niemu po za jego plecami?

— Ja musiałem oskarżyć pana Artura chcąc stanąć w obronie własnej — rzekł Robert Penford.

Generał ciągnął dalej:

— Przed chwilą wspomniałeś pan, że oskarżenia kalają, obydzą człowieka. Gdybyś pan więc był w mojem położeniu, na mojem dajmy na to miejscu, czy dałbyś pan za żonę córkę swą człowiekowi, który jakkolwiek honorowy, był jednak o tyle nieszczęśliwym, że został uznany winnym zbrodni przez trybunał?

Robert zawahał się przez chwilę, ale odparł stanowczo:

— Nie!

— Cóż tedy począć? — mówił dalej generał. — Ona musi dane słowo dotrzymać, albo je złamać. Z miłości? prawda, dla kogoż jednak? Dla człowieka którego kocha wprawdzie i szanuje, ale którego żoną nie może zostać. Skazaniec może być świętym ale pomimo to ja nie wydałbym dziecka mego za skazańca, raczejbym je wolał pochować, lub wolałbym je raczej zabić własną ręką. A czy możesz mnie pan zganić za to, choć nie głośno, ale w głębi swego serca i sumienia? Gdybyś pan był ojcem, to postępowałbyś tak samo. Nie wypada jej zatem, jak dotrzymać słowo dane, jak opuścić pana unosząc z sobą szacunek, jaki pan masz dla niej i przyjąć od ojca wdzięczność za to, żeroś tak, pomimo głębokiej boleści. Zanic to i do niczego nie prowadzi, być na poły złym a na poły uczciwym. Musisz pan więc okazać się zupełnym łotrem i zniewolić ją do życia ze sobą na tej odludnej wyspie, do zapomnienia o hańbie ściągniętej na jej głowę, albo musisz zostać w całem znaczeniu tego słowa zacnym, prawym człowiekiem i poddać się losowi rozstania z nią, rozstania, które jest nieuniknione. Rozważ pan to dobrze, bo wymowa pańska i współczucie jej zniewoliły ją do wyznania, które was samo przez się działem w położeniu takiem. Zniewolona dotych czas mieszkać tu z panem samotnie została dotąd niewinną, ale nie mogłaby pozostać nią zatrzymując się tutaj po tem wyznaniu, po wyznaniu że pana kocha. I mówię to panu otwarcie, jeżeli zechcesz po tem wyznaniu odpłynąć na tym samym parowcu, to zabiorę pana wprawdzie, ale uważać go będę jako skazańca zbiegłego i oddam w ręce sprawiedliwości. Możebym nawet powinien uczynić to już teraz, ale nie wiem do którego państwa należy ta wyspa, być może także, iż nie mam prawa więzić pana na obcem terytorjum, ale okręt angielski jest tak dobrym jak sama Anglja; skoro więc pan stąpisz nogą na pokład „Gazelli", zgubiony je steś. — A teraz nareszcie odzywam się jeszcze raz jak do człowieka honorowego, jak do tego, który dowiódł, że kocha córkę moją nie miłością egoistyczną, że jest szlachetny — pokuś się pan we wspaniałomyślności swej jeszcze o krok dalej, na drodze prawej — przyzwij honor i Boga ku pomocy i wypełń obowiązek swój.

— O! człowieku! człowieku! — zawołał Robert — żądasz więcej ode mnie, niż przenieść potrafi człowiek śmiertelny! Cóż mam począć? co mówić?

Helena odparła spokojnie:

— Oto weź pan rękę moją i umierajmy razem, jeżeli z honorem nie możemy żyć razem.

Generał załamał ręce z rozpaczą.

— Po toż więc — zawołał — przepłynąłem i przeszukałem dwa ogromne oceany i znalazłem stracone dziecko moje? — Nie jestem niczem dla niej niczem! O! bodaj nikt nie doczekał kochać tak swoje dzieci.

— Ach! ojcze! ojcze! — zawołała Helena — wybacz, wybacz biednemu, niewdzięcznemu dziecku!

Co rzekłszy rzuciła się do nóg ojcu, sparłszy głowę o kolano jego.

Po chwili porwał się Robert,ważąc widocznie coś stanowczego w myśli. W znękanem sercu jego znalazło się jeszcze współczucie na ten widok. Ukląkł na stronie i westchnął o myśl szczęśliwą. Po chwili podniósł się, po przecierpianej ciężkiej katuszy, bo chwila ta była stanowczo rozstrzygającą, a nie było drogi pośredniej.

Podniósł się zatem z widocznymi śladami cierpienia w obliczu, jakby zyta miał wyrok śmierci sam sobie.

— Panie — zagadnął generała — jest tylko jedna droga wyprowadzająca z tego nieszczęsnego położenia, pan musisz zabrać dziecko swoje do domu, a ja zostanę tutaj.

— Co! pana samego zostawić na tej wyspie! — zawołała Helena. — Nie, na nic nie przystanę na to. Jeżeli pan zostaniesz tutaj, to i ja zostanę, ażebyś nie zwątpił.

— Ofiary tej przyjąć nie mogę. Dla mnie znikła nadzieja pociechy.

— Robercie! — odezwała się Helena z pozornym spokojem — pomyśl pan, zastanów się nad tem.

(C. d. n.)

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą mający przy ul 3-go Maja nr. 9, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 5 czerwca 1925 r. o godzinie 11 ej rano w Sosnowcu przy ulicy Starej pod nr. 10 w mieszkaniu należącem do p. Abrama Szapiro, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie oszacowanych na 650 zł., a należących do tegoż p. Abrama Szapiro, składających się z maszyny do szycia nożnej w dobrym stanie i mebli domowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3477 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego mający kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 5 czerwca 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej pod nr. 8 w fabryce wódek należącej do p. Władysława Posmykiewicza, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie oszacowanych na 5000 zł., a należących do tegoż p. Władysława Posmykiewicza składających się z 600 butelek wódki 0.6 na 45 i 350 butelek litrówek likieru. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3478 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą mający przy ul. 3-go Maja nr. 9, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 czerwca 1925 rok o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 16 w mieszkaniu należącem do p. M. Dynkowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie oszacowanych na 1400 zł., a należących do tegoż p. M. Dynkowskiego, składających się z mebli domowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3479 Komornik Sądowy **Morgiewicz**

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu 4 czerwca b. r. od godz. 10 rano w mieszkaniu Jakóba Federa w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 86 na pokrycie należności Pawła Gerechtera odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 1145 składającego się z mebli domowych.

Bliższe szczegóły u Komornika. 3375

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszk. w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr 36, podaje do wiadomości, że w dniu 10 czerwca r. b. od godz. 10 rano u pozw. Izaaka Kaufmana na pokrycie należności Józefa Szwarcberga i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości w Będzinie, a mianowicie: 1) w mieszkaniu Kaufmana przy ulicy Sączewskiego nr. 9, pianina, kasy ogniotrwałej i mebli domowych w szacunku zł. 1395 i 2) w kinie „Corso" przy ul. Małachowskiego nr. 13 dwóch aparatów kinematograficznych, transformatora, fortepianu, krzesełek i luster, w ogólnym szacunku zł. 2293. Bliższe szczegóły u Komornika.

Sosnowicki Urząd Celny 3448-2

podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach: 16-go czerwca, 1 go i 21 go lipca b.r. w byłej sali rewizyjnej na st. Sosnowiec, Dworzec kolejowy, Dyrekcji Warszawskiej, odbędą się

LICYTACYJNE SPRZEDAŻE

zalegających towarów, nieopłaconych cłem i skonfiskowanych. Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym i na drzwiach wymienionej sali:

na I licytację od dnia 9 czerwca do dnia 16 czerwca
na II „ „ 23 „ „ „ 1 lipca,
na III „ „ „ 14 lipca „ „ 21 lipca r.b.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły rozsuwane, krzesła, biurka, materace, otomany, kredensy, za gotówkę i na raty Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Anczak. 2220-1[illegible]

Smołę i papę sprzedaje detalicznie Biuro Techniczne Juljan Gagster, Sosnowiec, Jasna 2. 3224-5

Sprzedam w Sosnowcu plac około morgi i 9 ubikacji, słoneczne, w dobrym punkcie, 5 minut od stacji (do stacji towarowej 2 minuty), nadaje się pod fabrykę, do rzeki 200 kroków. Wiadomość w Administracji „Iskry". 3383-1

Harmonje stolikowe, ręczne, chromatyczne, gitary, mandoliny włoskie, skrzypce, futerały, smyczki, organki, płyty, struny wszelkiego rodzaju poleca tanio. Sosnowiec, Kościelna Nr. 8 I. Kopeć. 3411-1

Wózek dziecinny niklowy tanio do sprzedania. Cukiernia Wuestehube, Piłsudskiego. 3431-1

Do sprzedania urządzenie sklepowe i pies łańcuchowy. Sosnowiec, Piłsudskiego 60. Baradziej. 3470

Sprzedam psa buldoga jednorocznego. Wiadomość Grodziec, ul. Czeladzka 168, dom Osięka. 3474

2 powoziki małe i bryczka jednokonna do sprzedania, cena przystępna. Sosnowiec, Sienkiewicza 1.

Wózki dziecinne, wszystkie kolory, drezynki, łóżeczka bujane, po cenach konkurencyjnych. Fr. Korpak, Sosnowiec, Orla 18. 3459 3

Sklep spożywczy z towarem i urządzeniem w śródmieściu do sprzedania od zaraz. Wiadomość w Iskrze. 3463-2

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z towarem, urządzeniem i mieszkaniem. Cena 1,500 złot. Czynsz zapłacony na dwa lata. Wiadomość: Sosnowiewiec, Narutowicza 6, u Kazimierza Mędrea. 3464-2

Piekarnia do ustąpienia z pewnej ręki, punkt odpowiedni, fabryczny. Cena niska. Wiadomość Częstochowa, Warszawska 68. Stanisław Ziemnicki. 3441

Samochód osobowy dobrej marki w bardzo dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 3461-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Fabryka Maszyn w Zagłębiu Dąbrowskiem poszukuje wykwalifikowanego frezera-przodownika. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia piśmienne należy kierować dla „Nr. 45" w Administracji „Iskry". 3404-2

Poszukiwany majster do samodzielnego prowadzenia warsztatu, zatrudniającego 15 ludzi na wyrób mebli metalowych i lekkiej konstrukcji. Pracujący w tej specjalności mają pierwszeństwo. Zgłoszenia piśmienne do „Iskry" pod „Samodzielny". 3404-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Sierota, panna 23 lat, z 6-cio klasowem wykształceniem przyjmie posadę nauczycielki, może wyjechać na lato z dziećmi od 5 lat jako opiekunka. Adm. „Iskry" w Zawierciu pod „Opiekunka". 3483

Lokale.
8 groszy za wyraz

Odstąpię od zaraz pokój z kuchnią i jatkę urządzoną, ul. Narutowicza 20. A. Sikorski. 3435-1

Osoba samotna przyjmie sublokatorkę urzędniczkę lub nauczycielkę. Zgłaszać się 6—8 wiecz. Jasna 16, m 4. J. Przybylska 3425-1

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 3452-1

Pokój do wynajęcia dla dwóch, ewentualnie jednego pana z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Narutowicza 5. Tam wydaje się obiady. 3458

Różne.
5 groszy za wyraz.

Stroiciel-korektor fortepianów, pianin i organów. Sosnowiec, Orla 2, cukiernia Palucha, tel. 5-56. 3412-1

Poszukuję wspólnika z lokalem, posiadam koncesję na detaliczną sprzedaż win i wódek, oraz artykułów spożywczych. Wiadomość w Administracji 3427-3

Baczność! Wyroby sznurowe, wszelkiego rodzaju hamaki, siatki łóżkowe i t. p. po cenach przystępnych wykonywuje Tarnawski, Sosnowiec, Niemiecka 5 w podwórzu 3466

Szyby do okien posiada na składzie, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące. Polski Zakład Szklarski Zygmunt Zajdlica Będzin, Potockiego 13. 3473-4

Techniczna Szkoła Korespondencyjna Kraków, Bernardyńska 13, przyjmuje wpisy P. P. mechaników, ślusarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 groszy w markach, w liście poleconym. 3442 4

Inteligentna osoba może karmić 3 razy dziennie dziecko 6 tygodniowe. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 343[illegible]

Znaleziono koło od auta osobowego. Właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Będzin, Dział Drogowy, drogomistrz Synowiec 3454

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Netzygierowi Maciej-Będzin skradziono dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie. 34[illegible]5-1

Helmut Baran zgubił książkę wojskową, wydaną przez Garnizon w Dubnie, oraz kartę mobilizacji, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec 3410-1

Drygierczyk Franciszek zgubił dowód wojskowy, wydany przez P.K.U. Sosnowiec. 3438-2

Galowi Maciejowi skradziono książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora". 3439-2

Brzuska Antoni zgubił książkę kasy chorych. 3460

Józefie Kalecie skradziono wyciąg z ksiąg ludności, wydany z gminy z Dąbrowy, ziemi mieleckiej. 3465